Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Najnowsze wiadomości z Garmisch. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 37. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 14 lutego 1936 r. | Rok XXX.

Ucieczka przed odpowiedzialnością.

W okresie rządów pułkownikowskich słyszeliśmy bardzo wiele **o odpowiedzialności**, którą przyjmuje grupa pułkowników za rządy i za losy państwa. Szczególnie dużo mówił o tem pułkownik poseł Miedziński, który jako generalny referent budżetu rok rocznie rozprawiał się z opozycją za to, że „zbyt pesymistycznie“ oceniała sytuację i nie widziała błogosławionych skutków „radosnej twórczości“. Słyszeliśmy w latach minionych bardzo wiele o tem, że już znajdujemy się na dnie kryzysu, że już zaczynamy się gospodarczo dźwigać, że budżety są realne. A „wiara“ grupy pułkowników w „bajeczny“ rozwój sytuacji była tak silna, że cały obóz sanacyjny nie wahał się z dumą twierdzić, iż za skutki swoich rządów przyjmuje pełną odpowiedzialność.

Dziś śpiewa się zupełnie inaczej. Obecnie ten sam generalny referent budżetu poseł Miedziński wolał się nie wgłębiać w ocenę naszej sytuacji. Zręcznie przeszedł do porządku dziennego nad skutkami radosnej twórczości, pominął milczeniem, że deficyty budżetowe doszły w ciągu ostatnich pięciu lat do sumy 300 miljonów złotych rocznie i doprowadziły do całkowitego wyczerpania rezerw kasowych skarbu państwa. Zabawił się w pouczanie posłów na temat, co należy do nich, a co do rządu. Zamiast ocenić sytuację, wytworzoną fatalną gospodarką poprzednich rządów, którą rząd pp. **Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego** usiłuje opanować i z należytej oceny wysnuć odpowiednie wnioski na przyszłość, wolał generalny referent budżetu wygłosić wykład o ustroju i puścić się na tory rozważań, czy żyjemy jeszcze w okresie kapitalizmu, czy też na horyzoncie zjawia się nowy ustrój społeczny.

O odpowiedzialności nawet jednem słowem nie wspomniał. Jest to wyraźna **ucieczka obozu sanacyjnego od odpowiedzialności** za skutki hucznej i radosnej twórczości pięcioletnich rządów pułkownikowskich.

Ale ta ucieczka się nie uda, bo społeczeństwo zapisało sobie rządy pułkowników na zawsze w pamięci. I chociaż dzisiejsi posłowie (z małymi wyjątkami) chieliby zacierać ślady winy tych, którzy kiedyś „pełną gębą“ i z dumnie podniesioną głową, lekceważąc głosy przestrogi, „brali odpowiedzialność“, to **ta praca na nic się nie zda**, gdyż skutki rządów odbiły się na życiu społeczeństwa i państwa zbyt dotkliwie, ażeby można o nich zapomnieć. Zresztą patrzymy dziś jeszcze na nie i niestety mimo usilnych prac około naprawy położenia długo jeszcze na nie patrzeć będziemy. Rząd p. Kościałkowskiego, chcąc ze społeczeństwa wydobyć konieczną współpracę, szczerze i uczciwie przedstawił **bilans dotychczasowej gospodarki**. Wicepremjer Kwiatkowski wskazał **na puste kasy skarbowe** i na niebezpieczeństwa, wynikające z gospodarki deficytowej; minister rolnictwa nie taił **wielkiej nędzy wsi**, która jest źródłem załamania się całości życia gospodarczego; minister przemysłu i handlu zwrócił uwagę, że **wytwórczość nasza jeszcze spada** i wynosi obecnie przeciętnie zaledwie połowę wytwórczości z roku 1928/29, podczas kiedy w innych państwach wytwórczość już wróciła do stanu przedkryzysowego.

A za tym upadkiem życia gospodarczego, spowodowanym przez nieudolną gospodarkę tych, którzy za swoje rządy chcieli brać odpowiedzialność, szły dalsze następstwa. **Dla jednego miljona dzieci nie można pobudować szkół i opłacić nauczycieli. Półtora miljona umysłowych i fizycznych pracowników niema pracy i przymiera głodem. Naturalny przyrost ludności** na skutek nędzy **gwałtownie spada**. Liczba ludzi, zdolnych do służby wojskowej, a więc i obrony państwa, na skutek niedostatecznego odżywiania się wielkiej części ludności, zmniejsza się. Na tle nędzy wzrasta w kraju **niepokój i przestępczość**.

Oto smutny obraz naszej rzeczywistości, naszkicowany nie przez „zbyt pesymistycznie“ patrzącą opozycję, ale przez dzisiejszych, zdradzających głębokie poczucie odpowiedzialności sterników nawy państwowej.

Zaiste należałoby tych, którzy za rządy swoje chcieli brać odpowiedzialność, do niej **pociągnąć** nietylko przed Bogiem i przyszłemi pokoleniami, ale przed powołanemi do wymiaru kary instancjami.

Niestety, do tych instancyj nikt się nie odwoła. Najmniej obecny Sejm. Sędzią więc będzie musiał być **naród**, który kiedyś doprowadzi do zmiany ustroju i ordynacyj wyborczych i przyjdzie do głosu. Dzisiejsza ucieczka sanatorów przed odpowiedzialnością na nic się nie zda. Rychlej czy później naród wyda na nich zupełnie niedwuznaczny wyrok potępienia. **(b)**

Gospodarka lasów państwowych

w świetle krytyki senatorów.

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej senatu rozpoczęła się dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Referował budżet **sen. Kleszczyński**, który m. in. omawiał gospodarkę lasów państwowych i zwrócił uwagę, że **kosztowna administracja lasów** przy obecnie stosunkowo małych cenach drzewa ogromnie ciąży na każdym metrze sześciennym. Jednocześnie referent podkreśla zasługę dyrekcji lasów, a mianowicie, że **wyzwoliła się z pod obcego pośrednictwa**, a przez bezpośredni kontakt z rynkami zagranicznemi przyczyniła się do zwiększenia wpłat do skarbu w walucie zagranicznej.

Sprawozdawca wypowiada się za wnioskiem komisji budżetowej Sejmu, zwiększającym wpłatę z lasów państwowych do skarbu państwa o 3 milj. zł.

Następnie zabrał głos **sen. ks. Radziwiłł**, który podkreśla **ofiarność i talent organizacyjny naczelnego dyrektora lasów państwowych Loreta**, ale jednocześnie zwraca uwagę, że gdy lasy prywatne płacą wszystkie obowiązujące podatki, to lasy państwowe opłacają podatek przemysłowy, dodatki do podatku przemysłowego, opłaty i dopłaty drogowe, podatek wyrównawczy gminny i szarwark na zasadach analogicznych jak lasy prywatne, natomiast samoistny podatek komunalny z gruntów państwowych na odmiennej podstawie prawnej, a państwowy podatek gruntowy opłacają jedynie na terenie Małopolski. **Suma podatków, od których zwolnione są lasy państwowe, wynosi mniej więcej 5 milj. zł.** Działalność przemysłowa lasów państwowych przyczyniła się do **obniżenia przeciętnego poziomu cen surowca**, uzyskiwanego ze sprzedaży. Mówca ilustruje oświadczenie swoje cyframi i stwierdza, że instrument, mający na celu osiągnięcie poprawy wpływów, pochodzących z realizacji surowca, nie spełnił swego zadania.

Gdy cena na rynkach drzewnych kształtuje się zniżkowo, **wywozimy najcenniejsze gatunki drzew** i pozbawiamy się najwyższej rezerwy kapitałowej, co przyniesie w przyszłości szkody dla gospodarstwa narodowego.

Budżet przyjęto bez zmian. (r)

Hitler rozprawia się z żydami

w namiętnych słowach.

Berlin, 13. 2. (PAT.) W czasie pogrzebu zamordowanego przywódcy narodowo-socjalistycznego Gustloffa w Schwerinie, kanclerz Hitler wygłosił mowę, w której w formie niezwykle ostrej wystąpił **przeciwko żydom, oskarżając ich o odegranie w Niemczech powojennych roli inspiratorów zamachów politycznych i walki bratobójczej narodu niemieckiego.**

Hitler oświadczył m. in.: „Muszę stwierdzić w tem miejscu uroczyście, że na drodze ruchu narodowo-socjalistycznego niema ani jednego zamordowanego przez narodowych socjalistów przeciwnika, ani też **żadnego zamachu dokonanego przez nich.** Narodowi socjaliści w pierwszej chwili odrzucali kategorycznie teror, jako środek walki politycznej, gdyż walczą inną bronią“. Za każdem morderstwem, dokonanem przez „niewinnych podjudzonych Niemców“, kanclerz widzi zawsze **tę samą potęgę wroga żydowskiego, któremu Niemcy nic złego nie wyrządziły**, a który mimo to usiłował **z narodu niemieckiego uczynić swoich niewolników** i który ponosi odpowiedzialność za nieszczęście Niemiec w listopadzie 1918 r., podobnie, jak i w latach następnych.

Potęga ta w zamachu na Gustloffa wystąpiła po raz pierwszy jawnie, nie posługując się już Niemcem, jako narzędziem mordu. Kanclerz oświadczył dalej, że Gustloff padł ofiarą tego żywiołu, który **prowadził fanatyczną walkę nietylko przeciw Niemcom, ale przeciw każdemu innemu wolnemu i niepodległemu narodowi.** Zwracając się do zebranych, Hitler donośnym głosem zawołał: „Zrozumieliśmy tę zapowiedź walki i przyjmujemy ją“, poczem zwracając się w stronę trumny, dodał: „kochany mój towarzyszu partyjny, tyś nie zginął nadaremnie“.

Mowę swoją zakończył kanclerz słubowaniem, **iż czyn morderczy spadnie zpowrotem na sprawcę. Nie Niemcy zostały tym zamachem osłabione, lecz potęga, która go dokonała.**

Francja i Rosja rozmawiają o sprawach wojskowych.



Marszałek armji sowieckiej bawi obecnie w Paryżu, gdzie rozmawiał z francuskim ministrem wojny i szefem francuskiego sztabu generalnego. Na zdjęciu widzimy Tuchaczewskiego w chwili, kiedy opuszczał gmach ministerstwa wojny.

Hoare wraca?



Były angielski minister spraw zagranicznych Samuel Hoare podobno wróci do gabinetu, w którym ma objąć kierownictwo ministerstwa obrony kraju, które ma być utworzone.

Niemcy są zaniepokojone
ale płacić nie chcą.

Berlin, 12. 2. (PAT). Jak wynika z doniesień „Berliner Tageblatt“, ograniczenia tranzytowe, wprowadzone przez **Polskę, wywołały duże zaniepokojenie w niemieckich kołach gospodarczych.** Ministerstwo gospodarki Rzeszy ogłosiło komunikat, w którym zapewnia, iż podjęte zostały zarządzenia, celem **niedopuszczenia do ewentualnych zwyżek opłat, wynikających ze skierowania transportów lądowych na drogę morską.** Rokowania ministerstw Rzeszy z nadprezydentem prowincji wschodniopruskiej miały ustalić, że nadwyżki kosztów transportu będą zasadniczo zwracane. „Berliner Tageblatt“ podkreśla, że **powodów do zaniepokojenia niema i że należy przewidywać, iż nie nastąpią podwyżki cen.**

Tenże dziennik apeluje do kół importerów bydła z Prus Wschodnich do Rzeszy, aby starali się utrzymać na dotychczasowym poziomie import bydła z prowincji wschodnio-pruskiej. Nie leżałoby w interesie ani Prus Wschodnich, ani też importerów Rzeszy, dodaje pismo, **gdyby ograniczenia tranzytowe przez Polskę miały wpłynąć na zmniejszenie importu bydła wschodnio-pruskiego do Niemiec.**

Od samochodu do kakao za wyjątkiem gotówki.

Warszawa, 13. 2. Pertraktacje polsko-niemieckie w sprawie należności polskich za niemiecki tranzyt kolejowy przez Pomorze **utknęły na martwym punkcie.** Strona niemiecka nie wykazuje pośpiechu w modyfikowaniu propozycyj przedłożonych, a uznanych przez Polskę za niemożliwe do przyjęcia. Niemcy twierdzą, iż ograniczenie tranzytu kolejowego przez Pomorze **jest w okresie zimowym korzystne dla kolei niemieckich,** gdyż dopiero późna wiosna powoduje ożywienie ruchu osobowego między Rzeszą a Prusami Wschodniemi. Wobec tego strona niemiecka uważa, **że dysponuje dostatecznym okresem czasu na podjęcie dalszych rozmów z Polską w sprawie uregulowania zaległości.**

W kołach poinformowanych słychać, iż dotychczasowe **propozycje niemieckie nie nadają się w żadnej mierze jako podstawa do rokowań.** Okazuje się, iż Niemcy pragnęliby całą polską należność kolejową uregulować **w towarach bez wszelkich wpłat gotówkowych.** Strona niemiecka zgłosiła gotowość dostawienia Polsce do dyspozycji odpowiedniej sumy w markach niemieckich **na zakup w Niemczech różnego rodzaju towarów po cenach niższych od niemieckich wewnętrznych cen rynkowych.** Na liście towarów, które Niemcy gotowe są oddać Polsce, znajdują się **nietylko wyroby przemysłu niemieckiego, ale nawet importowane do Niemiec towary kolonjalne, jak np. kakao.**

Ze strony polskiej nie przedłożono Niemcom konkretnych kontrpropozycyj, ale dano kontrahentowi niemieckiemu do zrozumienia, że Polska obstawać musi przy zasadzie spłaty należności kolejowych w gotówce.

Sztuczki z wykorzystywaniem pociągów.

Warszawa, 13. 2. W związku z ograniczeniami tranzytu niemieckiego przez Pomorze, zarządzonego przez polskiego ministra kolei, **Niemcy wykorzystują w całej pełni pociągi i obciążają je do najdalej dozwolonych granic.** Gdy dotychczas niemieckie koleje wysyłały przez Pomorze pociągi osobowe, liczące 30 osi, **obecnie te niemieckie pociągi liczą do 48 osi.** To też polskie koleje muszą je przeprowadzać przez Pomorze **przy pomocy dwóch parowozów.** Niezawodnie te pociągi **przeładowane są towarami, bo na 420—450 miejsc pasażerskich w tych pociągach jedzie tylko 90—120 pasażerów.**

Niemcy pragną odwrócić kota ogonem
i mówią o długach Polski, które nie istnieją.

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.). Prasa niemiecka, omawiając częściowo wstrzymanie komunikacji tranzytowej przez Pomorze, użyła m. in. argumentu, że między Polską a Rzeszą Niemiecką istnieją jakieś rozrachunki na korzyść Niemiec z tytułu objęcia przez Polskę własności państwa niemieckiego na Górnym Śląsku. Powołując się na te rzekome pretensje prasa niemiecka dowodzi, że w stosunkach przyjaźni nie należy z takich rozrachunków wyciągać bezpośrednich konsekwencyj, bo w drodze rokowań, prowadzonych w duchu życzliwości, wszystko można uregulować.

W polskich kołach politycznych stwierdzają, że między Polską a Niemcami nie istnieją żadne rozrachunki tego rodzaju, na które powołuje się prasa niemiecka. Wszystkie wzajemne należności z tytułu powrotu Śląska do Polski zostały dawno i w należyty sposób zlikwidowane. (r)

Armja włoska gotuje się do przetrwania
pory deszczowej.

Paryż, 13. 2. (PAT.) Korespondent Havasa donosi z Asmary: Armja włoska przygotowuje się do przetrwania **w możliwie najmniej uciążliwych warunkach zbliżającego się okresu deszczów.** Władze wojskowe mają przed sobą trudne zadanie: trzeba na bardzo niedogodnym terenie **zapewnić kwatery dla 300.000 żołnierzy w okresie niezwykle gwałtownych ulew i burz na płaskowzgórzu.**

Front włoski od Makalle do rzeki Setit ciągnie się na przestrzeni około 1000 km, przechodząc ze szczytów o wysokości ponad 2.500 m do dolin nieraz położonych 1.500 m niżej poziomu morza. Przez takie nisko położone wąwozy przechodzą zazwyczaj łożyska strumieni, **bezwodne przez większą część roku.** Grunt w tych łożyskach **jest przeważnie nieprzemakalny,** tak, iż po pierwszych deszczach strumień przybiera **do wysokości 5 lub 6 metrów,** przewalając się z hukiem przez wąwóz i zalewając falami wszystko, co spotka na drodze.

Drogi zbudowane pomiędzy poszczególnemi placówkami włoskiemi stanowią prawdziwe **arcydzieła techniki.** Należą tu przedewszystkiem mosty, przerzucone ponad łożyskami strumieni. Dzięki temu marsz. Badoglio mógł oświadczyć, że **zaopatrzenie armji w żywność w okresie deszczów jest zapewnione.** Intendentura w Massaua zgromadziła zasoby żywności, które przesyła do oddziałów na froncie. We wszystkich ośrodkach **wznosi się teraz magazyny żywności i amunicji.**

Małe potyczki i wielkie kłótnie
na temat poniesionych strat.

Warszawa, 13. 2. (PAT). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, sytuacja na frontach abisyńskich w dniu 12 lutego była następująca: Źródła angielskie donoszą o starciu straży przednich na froncie północnym, podając również wiadomość o posunięciu się naprzód oddziału włoskiego **z odcinka Makalle do Szelikot,** które jak wiadomo leży w strefie znajdującej się pomiędzy pozycjami stron walczących. Źródła niemieckie na podstawie informacyj z Rzymu **stanowczo przeczą pogłoskom o okrążeniu przez Abisyńczyków wojsk włoskich w Makalle i okolicy.**

Na temat ostatnich walk w Tembien toczy się między dowództwem włoskiem i abisyńskiem polemika w komunikatach o ilości poległych. Według komunikatu włoskiego **liczba poległych w tych walkach żołnierzy włoskich wynosi 844.** Kwatera główna w Dessie, powołując się na obliczenia dokonane przez specjalne oddziały do grzebania zwłok twierdzi, że w walkach od 20 do 30 stycznia miało polec w Tembien **jakoby 15.000 żołnierzy Włochów i 4.123 askarysów.** Komunikat ten podaje dalej, że kilkuset askarysów przeszło rzekomo w czasie tych walk na stronę abisyńską. Urzędowe koła włoskie kategorycznie przeczą tym obliczeniom, **nazywając je fantastycznemi.**

Na froncie południowym, według urzędowego komunikatu włoskiego, nie zanotowano nic godnego uwagi. Korespondenci francuscy donoszą ze źródeł włoskich, że **w rejonie Negelli trwa wypieranie rozproszonych oddziałów rasa Desty.** Źródła angielskie donoszą, że przed kilku dniami na południowy zachód od Negelli w pobliżu Wewilli, wojska abisyńskie odniosły większy sukces. W walce miał paść dowódca oddziału włoskiego. Oddział ten **został zmuszony przez Abisyńczyków do cofnięcia się.**

Służąca uwięziona w oborze wśród bydła i trzody.

Opatów, 13. 2. We wsi Podole w zabudowaniach zamożnych gospodarzy Poduszczaków policja znalazła uwiązaną w oborze 16-letnią służącą Irenę Pająkównę. Leżała ona pośród bydła i trzody zupełnie wyczerpana z sił. Przewieziona do szpitala w Opatowie, zmarła po paru godzinach. Poduszczaka, nad którem miejscowa ludność chciała dokonać samosądu, aresztowała policja. Śledztwo trwa.

Włoskie zaprzeczenie, które nie jest zbyt przekonywujące.

Rzym, 13. (PAT.) W prasie zagranicznej ogłoszono, że w Garmisch-Partenkirchen **nastąpiło spotkanie kanclerza Hitlera i premjera Goeringa z ambasadorem włoskim w Berlinie Attolico i włoskim wicepremjerem oświaty oraz prezesem organizacji Balilla p. Ricci,** przyczem spotkanie to doprowadzić miało **do rozpoczęcia rokowań dyplomatycznych włosko-niemieckich.**

Zdaniem włoskich kół półurzędowych **wiadomości te są nieprawdziwe.** Ricci istotnie przebywa w Garmisch **ze względu na sportowy charakter zawodów zimowych,** a ambasador Attolico zjawił się tam również w charakterze obserwatora. Ponieważ zawody odbywają się na terenie Rzeszy niemieckiej, jest rzeczą zrozumiałą, że **przebieg ich śledzony jest również przez kanclerza Hitlera i premjera Goeringa.**

Rekordowe tempo prac Sejmu nad budżetem.

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.). Plenum Sejmu rozpoczyna prace nad budżetem dnia 17 bm. dyskusją generalną. We wtorek rozpatrywany będzie budżet Pana Prezydenta, Sejmu i Senatu oraz Prezydjum Rady Ministrów. Z ważniejszych budżetów rozpatrywane będą: rolnictwa dnia 19 bm., 20-go spraw wojskowych, zaś 24-go rozpatrywany będzie budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i min. spraw zagranicznych. Sądząc z powyższego kalendarzyka prac Sejmu, budżet będzie rozpatrzony w tempie rekordowem. Głosowanie nad ustawą skarbową odbędzie się już dnia 26 bm. Dnia każdego Sejm rozpatrywać będzie kolejno dwa budżety, to też po 8 posiedzeniach cały budżet będzie „przepracowany“. (r)

Nowy emeryt.

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.). Byłemu prezesowi Banku Polskiego p. Wróblewskiemu przyznana będzie zgodnie z przepisami emerytura, gdyż piastował stanowisko swe bez przerwy w ciągu lat pięciu. Niezależnie od wysokiej emerytury wypłacono b. prezesowi nie mniej wysokie odszkodowanie jednorazowe. (r)

Polsko-belgijska umowa o wymianie towarów.

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.). W wyniku dłuższych rokowań, jakie toczyły się w sprawie rozszerzenia wymiany towarowej polsko-belgijskiej, nastąpiło parafowanie nowozawartej umowy. Nowa umowa daje dość szerokie możliwości rozwoju wywozu do Belgji szeregu artykułów polskich.

Podpisanie nowej umowy ma nastąpić w najbliższym czasie w Brukseli. (r)

Frank w Warszawie.

Warszawa, 13. 2. 12 bm. przybył do Warszawy **niemiecki minister sprawiedliwości, prezes Akademji Prawa Niemieckiego, dr. Hans Frank.**

Warszawa, 13. 2. Min. dr. Frank został przyjęty 12 bm. przez min. Becka i tego dnia w towarzystwie ambasadora von Moltkego i prof. Lutosławskiego złożył wizytę ministrowi W. R. i O. P. prof. dr. Świętosławskiemu.

Orkan w Bułgarji.

Sofja, 13. 2. (PAT). Ofiarą orkanu, który nawiedził wczoraj całą Bułgarję, padło kilkanaście zabitych osób przez spadające drzewa, dachy i t. p. Dotychczas **stwierdzono 19 wypadków śmiertelnych,** spowodowanych przez burzę.

Jeden miljon km w powietrzu.
Piękny rekord dzielnego lotnika z Kujaw.

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.). Pilot polskich linij lotniczych „Lot“ **Kazimierz Burzyński** ukończył w dniu wczorajszym w czasie przelotu na linji Kraków—Warszawa jako pierwszy pilot przelot jednego miljona km w służbie polskiej komunikacji powietrznej.

W związku z tem odbyła się na lotnisku Okęcie miła uroczystość, w czasie której dzielnemu lotnikowi, pochodzącemu — jak wiadomo — z Wielkopolski, złożono serdeczne gratulacje.

Wyrok w procesie 21 narodowców oskarżonych o teroryzowanie żydów.

Katowice, 13. 2. (Tel. wł.). Przez kilka dnia toczył się tu proces przeciw 21 członkom rozwiązanego na Śląsku Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o podkładanie bomb pod synagogi i sklepy żydowskie. Większość oskarżonych przyznała się do zarzuconego czynu, popełnionego — jak nawet oskarżyciel prywatny przyznał — z pobudek ideowych. W wyniku rozprawy zapadł wczoraj wyrok, skazujący W. Jakubowskiego na 3 lata więzienia, Knapika i Wieczorka na 2 i pół lat więzienia, Musioła, Niemca, Nalepę, Swobodę, Stokłosa i Kloska na 2 lata więzienia. 9 oskarżonych skazanych zostało na kary od 1 roku 4 miesięcy do 2 lat więzienia. Trzech oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary.

List z Londynu.

Tajemnica Baldwina i niedyskrecja Hoare'a.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Londyn, w lutym.

Działo się w grudniu 1935. W angielskiej Izbie pierwszy minister króla, Baldwin odpowiada na interpelacje, dotyczące polityki zagranicznej Anglji. Debaty toczyły się w atmosferze ogólnego podniecenia. Na ławach Labour Party rozlegały się raz po raz okrzyki:

— **Pakt Ligi Narodów! Co zrobiliście z Paktem?**

Były to aluzje do układu Laval—Hoare z dnia 8 grudnia 1935. Propozycje paryskie zakończenia wojny abisyńskiej spotykały się z bardzo ostrą krytyką ze strony nietylko opozycji, ale nawet większości rządowej. Uważano je za sprzeczne z duchem Genewy i tradycyjną polityką Anglji. W pewnej chwili, Baldwin przerwał mowę. W Izbie zapanowała cisza. I wtedy wypowiedział premjer owo pamiętne zdanie:

— **Panowie, ja z tego miejsca nie mogę wszystkiego mówić.** Są pewne względy, które zamykają mi usta... Na temat owej „tajemnicy Baldwina" wypisywano cały szereg mniej lub więcej sensacyjnych artykułów. Niektóre dzienniki, jak np. „Morning Post" zapowiedziały doniosłe rewelacje. W rzeczywistości mniej lub więcej drukowano rzeczy znane i często niestojące nawet w związku z deklaracją Baldwina.

Polityk, którego oświadczenie byłoby najwięcej miarodajne, były minister spraw zagranicznych W. Brytanji, Sir Samuel Hoare — zachowywał **pełne dyskrecji milczenie.** Tak długo, dopóki toczyły się w gabinecie angielskim debaty nad szczegółami ustalonej linji w polityce zagranicznej — b. minister nie chciał swojem wystąpieniem sprawiać jakichkolwiek kłopotów rządowi. Ale z tą chwilą, kiedy taktyka, przyjęta przez Foreign Office nie budziła już żadnych wątpliwości, Sir Samuel Hoare wystąpił z listem do swoich wyborców. List ten, napisany po powrocie ze Szwajcarji, a ogłoszony obecnie, stanowi dokument pierwszorzędnej wagi i jest niesłychanie ważnym przyczynkiem do historji polityki angielskiej w bardzo burzliwym okresie alarmów wojennych i wogóle tego stanu niepewności, jaki wprowadziła w atmosferę Europy wojna włosko—abisyńska.

Były minister spraw zagranicznych zaczyna ten list od pewnych, dość zresztą złośliwych aluzyj do walk zakulisowych, jakie poprzedziły jego ustąpienie. Laval mógł obronić swoje stanowisko w czasie dyskusji w parlamencie francuskim. Hoare'a zduszono w łonie samego rządu. Nie dano mu ani czasu, ani możności obrony tej inicjatywy, jaka doprowadziła do paktu paryskiego, odrzuconego zresztą zarówno przez Ligę Narodów, jak i przez Włochy. Postanowił milczeć, ze względu na bardzo skomplikowaną podówczas sytuację. Ale może wyjaśniać wszystkie fazy swojej polityki.

Czem był układ paryski, w którym proponowano zakończenie działań wojennych w Afryce?

— Jedynie projektem, który uzgodniono z Lavalem, odpowiada Hoare. Projekt ten miał zostać przedstawiony gabinetowi angielskiemu do zatwierdzenia. Nieprawdą jest, aby nie zgadzał się z duchem Ligi Narodów, ani z literą Paktu. Przewidywano w nim nie premję dla państwa, które naruszyło Pakt, ale zakończenie wojny przez obopólną wymianę terytorjów.

Ta część oświadczenia Sir Samuela Hoare'a jest niewątpliwie słuszna, ale dotyczy rzeczy znanych, na które mieliśmy już sposobność zwracać uwagę w naszych korespondencjach z grudnia 1935. Natomiast dalszy ciąg listu jest naprawdę sensacyjny:

— **Gdy patrzyłem w przyszłość** — pisze b. minister spraw zagranicznych — **stawały przedemną dwa problemy, dwa pytania, niezmiernie ważne.**

Pierwsze:

Jakie skutki pociągnie za sobą zerwanie frontu Stresy i jakie będą jego następstwa w stosunku do Niemiec, potężniejszych niż kiedykolwiek pod względem wojskowym, do Niemiec, które mobilizują cały przemysł wojenny, do Niemiec, rządzonych przez dyktaturę, opartą na zasadzie zmilitaryzowania całego narodu?

Drugie:

Jakie będą następstwa zerwania frontu Stresy w stosunku do Japonji, która na Dalekim Wschodzie dąży do tych samych celów, jakie Niemcy starają się realizować na Zachodzie?

Trudno o jaśniejsze postawienie kwestji. W świetle deklaracji Sir Samuel Hoare'a, kilka tygodni temu jeszcze ministra spraw zagranicznych W. Brytanji, nabierają wyraźnych konturów wszystkie drogowskazy, któremi kierowano się w Londynie od chwili, kiedy wypadki w Abisynji zaczęły przybierać zły obrót dla Włoch. W swoich korespondencjach zwracaliśmy uwagę na zbyt wielką pochopność sądów, jakie wypowiadano o polityce angielskiej w stosunku do Rzymu. Pisaliśmy, że klęska Włoch nie leży bynajmniej w interesie Anglji, że na listę niepowodzeń wielkiej Brytanji zapisać należy sam wybuch wojny, niekorzystny dla Londynu, bez względu na zwycięstwo czy też porażkę wojsk króla Emanuela w Afryce Środkowo—Wschodniej. List Hoare'a potwierdza tę opinję, ale zarazem łączy w sposób zdecydowany politykę Anglji wobec Włoch z tem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego, jakie stanowią ogromne zbrojenia niemieckie.

To jest owa tajemnica Baldwina, którą, ze zrozumiałych względów dyplomatycznych, premjer angielski nie mógł podzielić się z Izbą. Nie mógł wyjawić jej również Sir Samuel Hoare, dopóki był ministrem W. Brytanji. Natomiast z chwilą, kiedy jest tylko posłem i publicystą, dokładnie i wyraźnie precyzuje tę drogę, jaką musiała iść polityka angielska.

List Sir Samuel Hoare'a jest również bardzo ważnym komentarzem, wyjaśniającym politykę drugiego ministra, którego spotkała niełaska, to jest Lavala. Widzimy na naocznym niemal przykładzie, jak bardzo łączyły się poglądy obu mężów stanu i jak nieuzasadnionemi były te pogłoski, które doprowadziły do przesilenia na stanowisku kierowniczem w polityce zagranicznej, tak w Anglji, jak i we Francji.

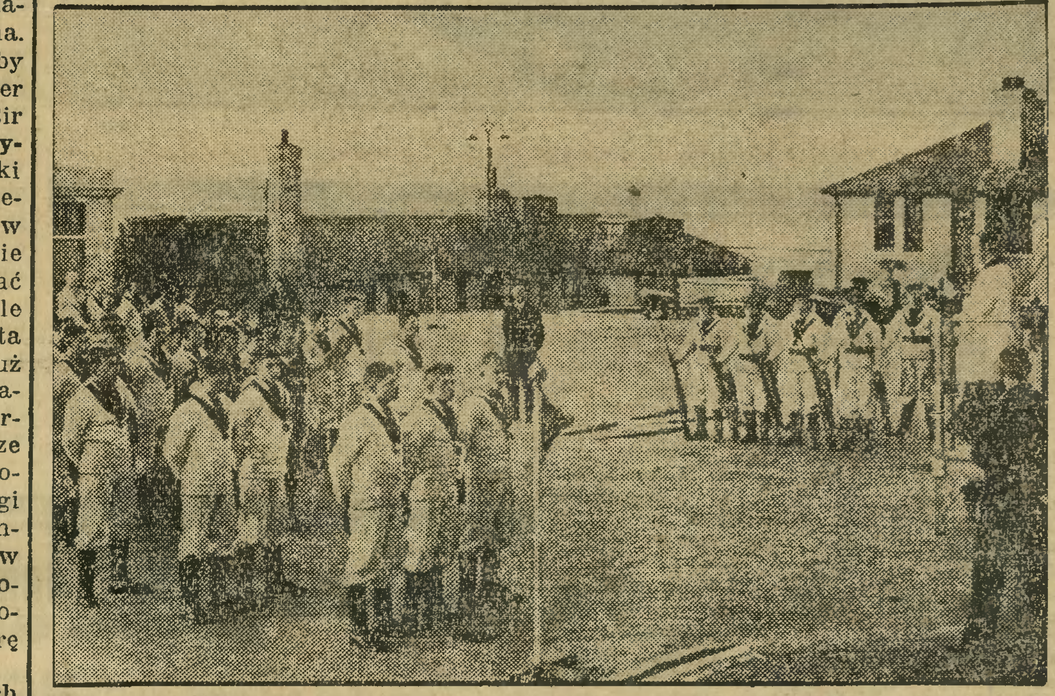
I wniosek, który z deklaracji Sir Samuel Hoare'a wyciąga prasa angielska, jest bardzo prosty:

B. minister spraw zagranicznych W. Brytanji prowadził taką samą politykę, jaką będzie musiał prowadzić każdy jego następca. Czy wobec tego dymisja Sir Samuela Hoare'a była celowa? Czy usunięcie z rządu polityka pierwszorzędnej miary było celowem?

Takie same pytania można postawić i w Paryżu, mówiąc o roli, **którą odegrał Laval.** Flandin podobnie, jak i Eden, może mieć odmienne poglądy na zagadnienia taktyczne, ale istotna zasada linji politycznej obu państw zachodnich musi pozostać nienaruszoną.

J. K.

Anglja szkoli nowe zastępy marynarzy.



W Devenport otwarto nową szkołę angielskiej marynarki wojennej. Na zdjęciu widzimy nabożeństwo poranne na podwórzu koszar.

---

61)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

Zastał rozgardjasz niesłychany, bowiem przygotowania do pogrzebu Wandeczki były właśnie w pełnym toku i zebrało się kilkanaście niewiast, które napełniły dom wrzawą. Wiadomość o aresztowaniu Józefiaka sprawiła w tej gromadce takie wrażenie, jak kij w mrowisku.

Czerwiec z trudem porozumiał się z zrozpaczoną Józefiakową, o co mu chodzi... Okazało się, że żadnej teki z aktami na stole nie widziano, a poza tem wszystkie akta Józefiaka i papiery Wolińskiego zabrała policja.

Z uczuciem ulgi wyszedł nasz „detektyw" z mieszkania Józefiaków, gdzie tak ponury panował nastrój. Z uczuciem ulgi, ale i zarazem przykrego zawodu, bo przecież ślad nieszczęsnej teki z aktami znowu się urwał i trzeba będzie zacząć szukać na nowo.

Jak rozbitek życiowy do lombardu, tak on poniósł swe ostatnie nadzieje do biura „Pogoń".

P. Perliński przywitał go słowami:

— Pan jeszce nie śpi? Myślałem, że wprost z komendy policji udał się pan do domu.

— Czas będzie przespać się w nocy. Teraz mam nowe kłopoty...

Opowiedział „szefowi" o zeznaniach na policji, o dziwnych słowach Józefiaka i bezskutecznej wizycie w jego mieszkaniu.

— Widzę z tego, że trzeba skomunikować się jakoś z Wolińskim, który tę tekę otrzymał od Lipszyca...

— Przecież Woliński został utopiony...

— No, to jeszcze nie wiadomo. Może się zdołał wyratować? Niech pan zatroszczy się o jego los. Gdyby się panu udało z nim pomówić, to myślę, że w obecnym stanie rzeczy oddałby bez większych trudności te papiery...

Zamiast martwić się bezużytecznie, do czynu, młody człowieku! Poszukiwania za zatopionym trwają! Idź pan przypatrzeć się, jak pan chce już koniecznie coś robić. Trzeba wierzyć w uncję szczęścia...

Perliński powiedział to Czerwcowi, by wlać w niego trochę otuchy. Sam nie wierzył w to, co mówi. Nie wypadało mu się jednak, jako doświadczonemu detektywowi, przyznać do porażki.

Czerwiec też nie bardzo był przekonany o skuteczności szefowskiej recepty, ale posłusznie powlókł się nad Wartę. Jakś przechodzący posterunkowy objaśnił go, że straż pożarna szuka ciała topielca w Warcie poza portem i w stronę Szeląga.

Była godzina druga w południe. Słońce mocno przygrzewało, gdy Czerwiec kroczył nad brzegiem Warty. Otwarta przestrzeń, zieloność nadwarciańskich brzegów, złote błyski słoneczne w falach szerokiej rzeki, spokój i piękno natury uśmierzyły wzburzone nerwy Henryka. Zamiast zastanawiać się nad sytuacją, zamiast przypatrywać się pracy strażaków, rybaków i szkuciarzy nad poszukiwaniem topielca, „detektyw" szedł nad brzegiem Warty coraz to dalej w stronę Szeląga, rozmyślając o... Helence. Tak dawno jej nie widział...

Pod wpływem otaczającej go ciszy i powodzi świateł, blasków, barw i woni stał się sentymentalnym. Pobiegł myślami do wspomnień, pijąc z nich pocieszenie i otuchę w smutnej teraźniejszości.

W swym spacerze dotarł już prawie do ogrodu Bractwa Kurkowego na Szelągu, gdy... naraz zatrzymał się, jak przysłowiony słup soli.

Od strony Szeląga człapała się pożałowania godna postać człowieka.

— Woliński! — krzyknął Czerwiec.

Rzekomy topiec był trudny do rozpoznania, tak się zupełnie zmienił. Ubranie nawpół mokre, nawpół wysuszone przez słońce, zwisało na przygarbionej figurze „mistrza". Z odkrytej głowy rozbiegały się zmierzwione włosy, opadając na czoło. Oczy, pozbawione blasku nadawały twarzy upiorny wyraz. Ręce Wolińskiego drżały.

Czerwiec stał w miejscu, patrząc na niego i nie wiedząc, czy ma uciekać na widok tego upiora, czy ma się przeżegnać, a upiór zniknie.

A Woliński, nie śpiesząc się, ani nie oglądając, minął zwolna osłupiałego Henryka i człapał się dalej.

— Panie Woliński! Panie Woliński —

Wołany nie obejrzał się.

Czerwiec dopędził go i chwycił za rękaw.

— Panie... Woliński — wybełkotał z trudem przytrzymany, patrząc tępo w twarz Henryka.

— Czy pan mnie nie poznaje? — krzyczał coraz głośniej Czerwiec.

Woliński pokiwał tylko głową i pokazał ręką na usta.

— Acha, racja — przypomniał sobie Czerwiec — przecież on nie umie po polsku.

— Wo gehen Sie jetzt? — zapytał.

Szereg nieokreślonych dźwięków i bezradnych ruchów rękami było całą odpowiedzią.

— Co się też z nim stało? Okropne — przeraził się Czerwiec.

Poprowadził rzekomego topielca do miasta. Woliński szedł posłusznie i słuchał uważnie, co Czerwiec mówi. Niektóre wyrazy powtarzał, jak małe dziecko i układał z nich naiwne zdania.

Po kwadransie takiej nauki wybełkotał z trudem:

— Woliński... jeść...

— — — — — — — —

Około godziny czwartej po południu Czerwiec nareszcie mógł trochę odpocząć. Siedział w śniadalni przy Alejach Marcinkowskiego i po obiedzie, zjedzonym z wilczym apetytem, pogrążył się w lekturę popołudniowych dzienników.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kampanja szkolna w Rosji.

Walka z analfabetyzmem. — O lepsze nauczanie w szkołach. — Prasa sowiecka krytykuje naukę w niektórych szkołach.

W pierwszych latach porewolucyjnych szkolnictwo sowieckie poświęcało dużo uwagi wychowaniu partyjno-politycznemu młodzieży, czem znacznie, jak obecnie przyznają, ucierpiał właściwy poziom szkolnictwa. Obecnie przeto więcej uwagi poświęca się nauce w szkołach, a prasa sowiecka wszczęła **żywą kampanję o podniesienie poziomu nauczania,** domagając się, aby nauczyciele spełniali sumiennie swe obowiązki. Kontrola przeprowadzona w niektórych szkołach wykazała bowiem, że szkolnictwo wymaga dużo naprawy.

Na łamach „Izwiestij“ zamieszcza znamienny artykuł E. Michajłow, ilustrujący kilku przykładami poziom nauczania w szkole.

„Uczeń 6 klasy Ósmej czernigowskiej szkoły Duchwin — pisze autor artykułu — przedsięwziął w tych dniach w swym zeszycie szkolnym „podróż z Czernigowa do Londynu“ i ustalił sobie taką marszrutę: „Z Czernigowa do Leningradu parowcem — Desną do Dniepru, w Rżewie przesiada i Wołgą do Leningradu“. Dalej Duchwin zmierza do „Londonskiego Jeziora“ (zamiast Jeziora Ładoga), dociera do Zatoki Fińskiej, potem do „Zatoki Botanickiej“ (zamiast Botnickiej), w drodze natrafił na miasto Kirowsk. Z Kirowska popłynie przez „Zatokę Botanicką“ do morza Barentsa, obpłynie wyspy norweskie i przez Ocean Antlantycki dotrze do wschodnich brzegów Anglji. W swem zadaniu geograficznem Duchwin opowiada, że Anglja jest państwem wyspiarskiem, do którego należy „Irlandja, Szkocja, Norwegja i Wielka Brytanja“, jak również wyspy „Hebrylskie“, „Ortkmeńskie“ i pięć tysięcy poszczególnych małych wysp. Z wypracowania tego dowiedzieć się też można, że „wzdłuż Anglji ciągną się Alpy penińskie“.

„Izwiestja“ **z oburzeniem wskazują** na to, że nauczycielka nie zadała sobie nawet tyle trudu, aby zadanie przeglądnąć, a zadowoliła się tylko tem, że zadanie zostało napisane. Zresztą, — dowodzi pismo — okazuje się, że przy przeglądaniu zeszytów nauczyciele wykazują większy analfabetyzm niż uczniowie. Tak np. w tej samej szkole na lekcji języka rosyjskiego uczniowie popełnili 12—16 błędów w zwyczajnem dyktandzie. Nauczyciel Bikoder, podkreśliwszy błędy, oddał zeszyty uczniom. Podczas inspekcji klasowej okazało się, że do błędów uczniów należy doliczyć jeszcze błędy nauczyciela, a to w liczbie 24. Nauczyciel błędnie „poprawił“ słowa, które uczniowie napisali właściwie.

W roku 1935 przeegzaminowano 131.640 nauczycieli ukraińskich (wszystkich nauczycieli na Ukrainie jest 145.000). — Okazało się, że **30.280 nauczycieli niższych klas (44%) ma niższe wykształcenie, 26.737 nauczycieli wyższych klas nie ma wyższego wykształcenia, a z tych 2.019 nie ma nawet wykształcenia średniego, 5.627 dyrektorów niezupełnych szkół średnich (71,6%) i 461 dyrektorów zupełnych szkół średnich nie ma wykształcenia wyższego.**

Sieć szkolnictwa w Związku Sowietów, zwłaszcza na Ukrainie, rozszerza się nadzwyczaj szybko. W roku 1927 było na Ukrainie 63.912 nauczycieli, w roku 1935 liczba nauczycieli zwiększyła się na 145.224. Rzecz prosta, że przy tak wielkiem zapotrzebowaniu sił nauczycielskich trudno zyskać nauczycieli kwalifikowanych i zdarza się często, że nauczyciel nie może sprostać swym zadaniom.

Rozpoczęto więc kampanję o usunięcie tych braków. Przedewszystkiem chodzi o **podniesienie kwalifikacji nauczycieli** szkół niższych i średnich.

Nowy prezes porozumienia bałkańskiego.



Minister spraw zagranicznych republiki tureckiej Ryszty-Aras objął kolejno przewodnictwo w związku państw bałkańskich. Poprzednio przewodniczył tej „entencie“ ru-

Francuskie manewry zimowe.



Strzelcy alpejscy na ćwiczeniach pod St. Julien.

Torebka z przed 3 tysięcy lat

z lusterkiem, pudełeczkiem do pudru i pastą do ust.

W Peru znalazła jedna z ekspedycyj archeologicznych mumję młodej dziewczyny, która **zmarła przed 3.000 lat.** Mumja była doskonale zachowana. Ciało zmarłej było owinięte w drogocenne koronki, koloru niebieskiego, brunatnego oraz kości słoniowej. Znaleziono też koronki przeszło 30 m. w bardzo dobrym stanie. Znaleziono również **torebkę ręcznej roboty,** złożoną ze zmarłą do grobu. Zawartość torebki niewiele różni się od zawartości torebek, noszonych przez współczesne panie. Znaleziono tam **karminową pastę do ust w małem pudełeczku, mały wyżłobiony klejnot, jako schowek na puder, białe i złote piórko.** Dalej małe **ręczne lusterko** ze szlifowanego markarytu, z drogocennie i artystycznie wyrobioną rączką. Wokoło szyi wysokiej wartości naszyjnik z pereł, dalej złote i srebrne pierścienie i niezwykle cenne branzolety. Paznokcie u rąk i nóg bardzo starannie pielęgnowane. W sarkofagu znaleziono też ramkę, na której naciągnięta była robótka ręczna. Odkrywcy tego grobu twierdzą, że tak koronki, jak i torebka widocznie były własnoręcznej roboty zmarłej. Stąd wniosek, że niema nic nowego na świecie. Może to jedno, że obecnie wiele rzeczy robimy gorzej i biedniej.

Domy z bawełny.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej rozpoczęto próby użycia bawełny do budowy domów. Na pewnej wysokości, między warstwą ceglaną, wkładane będą grube warstwy bawełny, co ma powodować większą trwałość i suchość budowli. W ten sposób zamierza się zużytkować nagromadzone zapasy bawełny.

Pomnik dla „nieznanego gołębia“.

Jak donoszą z dowództwa centralnej szkoły dla gołębi pocztowych w Niemczech, powstała myśl uczczenia w godny sposób służbę, którą pełniły w czasie wojny wielkiej, gołębie pocztowe. Jest wysuwany projekt zbudowania pomnika „nieznanego gołębia“, podobnie jak to ma miejsce z koniem i psem.

Ostrożnie przy domowem biciu świń.

Na posiedzeniu Łuckiego Tow. Lekarskiego demonstrował dr. Jelin-Elin chorego na różycę w połowie chronicznego zapalenia skóry lewej ręki. Chory bił sam świnię w domu, przyczem zranił się w palec lewej ręki. W kilka dni po zranieniu się, zaobserwował silne zaczerwienienie się w okolicy ranki. Miejsce to było obolałe, a zaczerwienienie posuwało się ku górze. Po zbadaniu przez lekarza chorego, zarządzono zbadanie zabitej świni, u której stwierdzono różycę.

Kandydaci na prezydenta i wiceprezydenta miasta Gniezna.

W **Gnieźnie** specjalna komisja obradowała pod przewodnictwem dyr. Jenka nad zgłoszonemi kandydaturami na stanowisko prezydenta i wiceprezydenta miasta Gniezna.

Do ściślejszego wyboru przekazała komisja **8 kandydatów na prezydenta i 4 na wiceprezydenta miasta.**

Kandydatami na prezydenta są pp.: dr. Paweł Piechaczek, były starosta, Leon Mikołajczak z Poznania, dr. Zgaiński i adwokat Perz z Gniezna oraz bumistrzowie: Zakrzewski z Krynicy, Maćkowiak z Kościana, Rogalski z Jarocina i Kühn z Obornik.

Kandydatami na wiceprezydenta są: **inż. Torno — Bydgoszcz,** Baron — Katowice, Gałęzewski i Stańczyk z Gdyni.

Wyprawa złodziejska dwóch wyrostków.

Podczas dnia wtargnęli do mieszkania, steroryzowali gospodynię i zrabowali 170 złotych.

Świecie n. W. (t) W niedzielę, 22 grudnia w godzinach przedpołudniowych przybył do rolnika Hermanna Majewskiego w Wiągu pod Świeciem jakiś młodzieniec, by M. natychmiast udał się do miejscowego sołtysa, gdzie na niego oczekuje dwóch panów z Grudziądza w sprawie podatków. Ów chłopak oświadczył przytem, że jest parobkiem u sołtysa Grajewskiego. Kiedy Majewski odrzekł, że wskutek chwilowej niedyspozycji nie przybędzie, po chwili przyszedł ten sam osobnik jeszcze raz i groził M., że w razie nieprzybycia do sołectwa zostanie ukarany grzywną 100 zł. Wtedy Majewski uwierzył i poszedł.

W międzyczasie wtargnęło do domu Majewskiego, gdzie znajdowała się jedynie gospodyni Ewerthowa, dwóch zamaskowanych łobuzów, uzbrojonych w noże i domagających się wydania pieniędzy. Przestraszona kobiecina wydała swą własną posiadaną gotówkę w kwocie 170 złotych, poczem rabusie uciekli.

Majewski po przybyciu do sołtysa przekonał się, że został wyprowadzony w pole; kiedy wrócił do domu, dowiedział się, co zaszło.

Sprawców tej śmiałej wyprawy, 19-letniego **Ernesta Bromkego** i 16-letniego **Szczepana Kempę** (pierwszy z Przechowa a drugi ze Świecia) niebawem ujęto. Przyznali się oni do winy. Przed sądem stanęli we wtorek, 11. bm. **Bromke został skazany na półtora roku więzienia a Kempa na umieszczenie w zakładzie poprawczym,** z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Rozprawa przeciwko bandycie Manikowskiemu

w Świeciu — nie odbyła się.

Świecie n. W., 11. 2. (t) Zapowiadana na dziś przed sesją wyjazdową sądu okręgowego rozprawa przeciwko bandycie Manikowskiemu, skazanemu na śmierć w sądzie starogardzkim, nie odbyła się. Nie nastąpiło też przewiezienie Manikowskiego do Świecia, gdzie przy dworcu jak i w gmachu sądowym zgromadziło się dużo ciekawych, żądnych zobaczenia „upiora z Przysierska“, a tutaj znanego pod nazwiskiem „Janka z Przysierska“.

Kiedy odbędzie się proces przeciw Manikowskiemu w sprawie podpalenia stogów — narazie niewiadomo.

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej rozpatrywał aż siedem spraw m. in. sprawę przeciwko **Janowi Manikowskiemu z Przysierska,** ojca bandyty. Manikowski senjor był oskarżony o przechowanie naboi, w ilości przeszło 600 sztuk, znalezionych podczas rewizji w poszukiwaniach, przeprowadzonych swego czasu za ukrywającym się podpalaczem. Sąd skazał Manikowskiego senjora na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Hotele transportowe na okrętach.

Na wyspy, które mają służyć wszechamerykańskim linjom lotniczym, jako punkty lądownicze przy przelotach nad Pacyfikiem, **przetransportowano w tych dniach ze Stanów Zjednoczonych dwa hotele, z których każdy posiada 45 pokoi.**

Jeden z hoteli ma stanąć na wyspie Midway, drugi na wyspie Wake.

Frekwencja pasażerów jest tak wielka na tej trasie, że towarzystwo lotnicze zmuszone było do przedsięwzięcia stanowczych kroków, w celu zapewnienia pasażerom wygód. Zamówiło więc ono dwa zupełnie urządzone hotele, załadowało je na okręty i wysłało na wspomniane wyspy, gdzie będą one obecnie zmontowane.

Tak wygląda przedsiębiorczość i rozmach Amerykanów.

Wyrok śmierci na artystkę filmową.

Chińsko-amerykańska artystka filmowa, Anna May Wong, która obecnie znajduje się w drodze do Chin, celem zwiedzenia po raz pierwszy swojej ojczyzny, otrzymała na statku radjodepeszę z ostrzeżeniem, aby nie wysiadała na ląd w Chinach. Znajdujące się w Szanghaju amerykańskie biuro filmowe doniosło artystce, że tajna studencka organizacja nacjonalistyczna chińska p. n. „Czarna Róża“ wydała na artystkę wyrok śmierci za udział w filmach, ośmieszających Chiny i naród chiński.

Podniecenie ma swoją... wagę.

Ciekawe obliczenie podają dzienniki angielskie, z powodu budowy nowej areny do gry w piłkę nożną.

Dokoła tej areny mają się znajdować wznoszące się amfiteatralnie, siedzenia dla 2.700 widzów. Waga tych widzów w pozycji siedzącej wynosi, jak obliczono, około **160 tonn,** jeżeli jednak widzowie ci, podnieceni grą, zerwią się odrazu z miejsc swoich, wymachując przytem rękami i tupiąc, to nacisk na rusztowanie amfiteatru wynosi już nie 160 lecz około **300 tonn.**

Ten więc moment podniecenia należy brać pod uwagę przy budowie amfiteatrów, zwłaszcza drewnianych, w przeciwnym bowiem razie amfiteatr może się zawalić, co też istotnie zdarzało się już nieraz.

A zatem podniecenie ma swoją wagę.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Dzieje miłości". Nadprogram: „Śladami Indjan" oraz tygodnik.

CZARODZIEJKA: Najnowsza polska komedja wojskowa p. t. **„Dodek na froncie".** W rolach gł. Znicz, Grossówna i Dymsza.

LIDO: Największy film wszystkich czasów p. t. **„Ostatnie dni Pompei".** Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Przepiękny film p. t. **„Wesoła rozwódka".** Ciekawy nadprogram.

NADMORSKIE: Wielki podwójny program: **„Toto" i „Cow-boy".** Nadprogram.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. **11**, po południu do godz. **18.**

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

— **Obrady pomorskiej grupy parlamentarnej.** W sobotę, dnia 15 i w niedzielę, dnia 16 lutego obradować będzie w Gdyni **grupa parlamentarna posłów i senatorów Pomorza.** Celem obrad jest zapoznanie reprezentacji parlamentarnej z najbardziej aktulnemi zagadnieniami Gdyni portu i miasta oraz z obecną sytuacją pomorskiego handlu i przemysłu.

— **Doroczne walne zebranie obwodu morskiego L. O. P. P.** odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 18 w sali rysunkowej szkoły powszechnej nr. 1 przy ul. 10 Lutego. Dokonany zostanie wybór nowego zarządu. Obwód morski L. O. P. P. należy do jednych z najlepiej postawionych obwodów tak pod względem ilości członków, ilości zebranych kwot jakoteż i wyszkolenia.

— **Praca portu gdyńskiego w tygodniu ubiegłym.** W ubiegłym tygodniu, tj. od 3 do 9 lutego br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń ogółem 168 statków o łącznej pojemności 163.998 t. r. n., z czego weszło 80 statków o pojemności 78.029 t. r. n., a wyszło 88 statków o pojemności 85.969 t. r. n. Ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim w przeciągu ub. tygodnia wyniósł 128.736 t., z czego wyładowano 23.638,1 t., a załadowano 104.737,9 t.

Nowa lecznica zębów. Urodzony w Gdyni, po opuszczeniu jej jako „studiosus", dokonawszy obowiązku swego wrócił zpowrotem do swej ukochanej Gdyni. Przy Skwerze Kościuszki 22 I ptr. otworzył lecznicę zębów p. Leon Pohnke po ukończeniu akademji stomatologicznej w Warszawie i po odbytej praktyce w klinikach uniwersyteckich, a szczególniej u sławnego stomatologa polskiego dr. Cieszyńskiego, prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie. Otwarty zakład wyposażony jest bogato we wszystkie nowe zdobycze techniki, a sam stomatolog p. Pohnke w bogatą wiedzę naukowo-fachową tak, że zainstalowawszy się w Gdyni nietylko da się poznać jako pierwszorzędna siła, lecz i licznym zagranicznym przybyszom zaimponuje swą wiedzą, przynosząc zaszczyt nietylko Gdyni ale i Polsce — jako pierwszorzędny specjalista — w dodatku taki, który jako pierwszy w Gdyni zaprowadził u siebie aparat Rentgena, dla dokładniejszych badań. Panu Pohnkemu składamy szczere życzenia powodzenia.

Bojkot adwokatów-żydów w Gdyni.

Część naszej prasy przyniosła wczoraj wiadomość o uchwale Klubu Adwokatów w Gdyni w sprawie bojkotu kolegów-żydów.

Uchwała ta zapadła już w dniu 24 stycznia br., lecz dopiero teraz dostała się na łamy prasy. Odruch, który spowodował powzięcie uchwały, nie był podyktowany ani względami natury politycznej ani też partyjnej.

Znamienne jest przytem, że dzięki stanowisku zajętemu przez adwokatów-chrześcijan na terenie Gdyni, znalazł wyraz coraz bardziej rosnący i przybierający na sile impuls samoobrony przed elementem żydowskim na tutejszym terenie nietylko wśród niższych sfer, lecz również i wśród inteligencji.

Ze względu na możliwość fałszywego komentowania wspomnianej uchwały, podajemy niżej dosłownie jej brzmienie:

„Wszyscy adwokaci-Polacy, zrzeszeni w Klubie Adwokatów w Gdyni, będąc zdania, że koleżeństwo nie opiera się jedynie na wspólności zawodu, przyszli do przekonania, **że między adwokatami-żydami i nimi niema tej spójni, któraby pozwalała uważać adwokatów-żydów za kolegów.** Adwokaci-Polacy doświadczyli bowiem, że żydzi nie mogą się wyzbyć tych cech specyficznych, które są obce i diametralnie przeciwne psychice i etyce Polaków.

Wobec tego uchwalają jednogłośnie stać w życiu w stosunku do adwokatów-żydów na stanowisku ściśle prawnem i zerwać z **adwokatami żydami wszelkie stosunki koleżeńskie i towarzyskie".**

„Caritas" w Gdyni.

Nasz przedstawiciel odwiedził kierownika „Caritasu" w Gdyni **ks. Żurka**, dokonawszy wywiadu, który dla ważności sprawy zainteresuje czytelników „Dziennika Bydgoskiego".

Wielkie rzesze bezrobotnych, których Opieka Społeczna z różnych „ustawowych" przyczyn nie rejestrowała, zdani zostali jedynie na „Caritas".

„Caritas" — to instytucja opatrznościowa dla skrajnej nędzy, której w Gdyni jest nadmiar. Dzięki idealnie pojętej pracy, dzielnego sprężystego i o wielkiej inicjatywie ks. kierownika Żurka, „Caritas" dokonał dzieła, które przynosi chlubę Akcji Katolickiej.

Ubogi barak drewniany, zbudowany na gruncie kościelnym, na tyłach kościoła Serca Jezusowego, to siedziba „Caritasu", gdzie mieści się **kuchnia karmiąca głodnych** i gdzie w malutkim pokoiczku mieści się kancelarja księdza kierownika.

W maleńskiej kancelarji zastałem zapracowanego ks. Żurka, który z pogodą na twarzy i uprzejmością sługi Bożego wita każdego przybysza. Ks. kierownik Żurek pracuje dla „Caritasu" od rana do nocy, z czego w kancelarji spędza „kamieniem" od 9-tej rano do 15-tej, resztę zaś doby do 21-ej poświęca na wyszukiwanie dobroczyńców, gdyż ilość potrzebujących jest niepomiernie wielka, ilość zaś popierających to zbożne dzieło, niepomiernie mała.

W streszczeniu historja „Caritasu" w Gdyni przedstawia się następująco:

W roku 1934, w dniu 1 marca odbyło się posiedzenie organizacyjne „Caritasu" przy udziale 22 osób. W tym samym czasie rozwielmożniło się w Gdyni **łazikostwo** tych, którym się nie chciało pracować, którzy żebraninę traktowali jako „dobry interes", przynoszący codziennie dla tych wyzutych z ambicji łazików dochody od kilku do kilkunastu złotych. Żebranina nałogowych łazików, aroganckie ich występowanie, wzbudziło w społeczeństwie zrozumiałą niechęć, z którego to powodu prawdziwie biedni i potrzebujący odchodzić musieli od drzwi z pustemi rękoma. Zorganizowanie zatem **racjonalnej i celowej dobroczynności** stało się w Gdyni rzeczą społecznie palącą.

Ile dobrego zrobił „Caritas" przy poparciu społeczeństwa, wykażą poniższe cyfry.

Od czasu założenia bowiem do dnia 31. 12. 1935 „Caritas" wydał: 9267 kg chleba, 19.000 obiadów bezpłatnych, 708.120 sztuk bonów 2-groszowych, 6299 przekazów żywnościowych na chleb, mięso i towary kolonjalne.

Poza tem przesunęło się przez kartoteki „Caritasu" 7626 osób, z których każda doznała odpowiedniej pomocy. Niektóre osoby **uzyskały pracę**, przyczem uwzględniano w pierwszym rzędzie rodziny posiadające małe dzieci.

Dobrodziejstwem dla biednych, bezrobotnych i źle uposażonych jest kuchnia „Caritasu". Kuchnia wydaje zdrowe i pożywne obiady z dwóch dań po 60 gr, zupę z kotła po 20 gr za litr. Dla 100 najbiedniejszych wydawane jest pożywienie zupełnie bezpłatnie. W jadalni „Caritasu" wyłożone są dla gości liczne czasopisma, które zaspokajają głód duchowy.

Ponieważ dochody „Caritasu" są zbyt nikłe, by móc sprostać najkonieczniejszym potrzebom, zmuszony jest „Caritas" do zwrócenia się do społeczeństwa o poparcie zbożnego dzieła.

Wspaniałe słowa naszego Zbawiciela: „Coście tym najbiedniejszym uczynili, Mnie uczyniliście", będą niezawodnie bodźcem do szczodrej ofiarności. „Caritas" zatem woła: Wpisujcie się na członków! Wykupujcie tabliczki zwalniające was od udzielenia doraźnej pomocy! Przeglądnijcie wasze szafy, kufry itd. i używaną, a zbyteczną odzież, bieliznę, obuwie itd. i oddajcie „Caritasowi", który po dokonaniu jej naprawy obdarzy niemi najbardziej potrzebujących. Specjalny wysłannik „Caritasu" objeżdża domy katolickie celem zwerbowania nowych członków

Z kraju.

W Zakopanem zmarł Stanisław Karpowicz, właściciel popularnej restauracji i hotelu.

Dyrektor państwowego zakładu zdrojowego w Busku ś. p. inż. Michał Byszewski, zmarł w Krynicy.

Rzekoma córka cara Mikołaja II. W powiecie brasławskim nabiera naiwnych ludzi nowa „Anastazja", rzekoma córka cara Mikołaja II. Przyjazd jej sygnalizuje zawsze pewien starszy pan, który prosi o odpowiednie honory dla córki cara, która ujawni swe pochodzenie dopiero w roku 1940, kiedy wstąpi na tron carski. Parą oszustów zajmie się policja.

Lasek Bielański pod Warszawą doczekał się częściowego zabezpieczenia od strony Wisły. Wysoki, a mało spoisty brzeg Wisły w tem miejscu ulegał ciągłemu podmywaniu i zrywaniu, co groziło zniszczeniem tej połaci Bielan i wytwarzało poważne niebezpieczeństwo dla historycznego kościoła i klasztoru.

Dwóch braci w lodowatych nurtach Narwi. Dwaj mieszkańcy wsi Wygoda gm. Serock: 18-letni Tadeusz i 30-letni Roman bracia Adamscy, wracając z zabawy tanecznej, usiłowali przeprawić się łódką przez Narew. W pewnym momencie płynące rzeką kry przewróciły łódkę i Adamscy wpadli w głęboki w tem miejscu skłębiony nurt. O pomocy nie było mowy; obaj bracia utonęli.

Podniesiono jedną z największych w Polsce upadłości zakładów przemysłowych. Układ z wierzycielami zawarła wielka fabryka włókiennicza „Schlösserowska Manufaktura" w Ozorkowie. Blisko 2 miljony długów spłaci fabryka w ciągu kilkunastu lat. Podniesienie upadłości umożliwi zatrudnienie w nadchodzącym sezonie blisko 2 tysiące robotników.

Cała wieś góralska pragnie się przenieść na Pomorze. W starostwie w Wejherowie zjawili się górale z przysiółki Głuchaczki, leżącego w pobliżu Babiej Góry. Granica czechosłowacka przechodzi kilka metrów przed ich domami. Przyjechali oni w delegacji nad morze, gdzie chcą starać się o ziemię dla całego przysiółka. Ziemia w Głuchaczkach jest licha i pracy nie można nigdzie dostać w lasach ze względu na bliskość granicy.

Socjaliści w zagłębiu Dąbrowskiem przy wyborach do górniczej kasy brackiej zdobyli 42 mandaty, Zjednoczenie Zawodowe Polskie tylko dwa.

Bobry nie wyginęły. We wsi Chechło pod Olkuszem w Kieleckiem odkryto żeremia bobrowe oraz 5 sztuk tych cennych zwierząt. Odkrycie jest sensacyjne, bowiem uważano, iż zwierzątka te wyginęły w środkowej Polsce.

Uroczystości papieskie w Warszawie.

Warszawa. (PAT). Dnia 12 lutego w katedrze św. Jana zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z okazji rocznicy koronacji Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI-go.

Mszę św. w asyście licznego kleru celebrował ks. kardynał Kakowski. Na nabożeństwie obecni byli: **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie rządu z panem **premjerem M. Zyndram-Kościałkowskim,** — w zastępstwie pp. marszałków Senatu i Sejmu — wicemarszałek Senatu Barański i wicemarszałek Sejmu Podoski, **nuncjusz apostolski ks. kardynał Marmaggi,** członkowie korpusu dyplomatycznego, podsekretarze stanu, przedstawiciele wojskowości, przyczem p. ministra spraw wojskowych reprezentował gen. Regulski, pierwszy prezes najwyższego trybunału administracyjnego dr. Hełczyński, wyższe duchowieństwo z ks. arcybiskupem Gallem, ks. biskupem Szlagowskim i ks. biskupem Gawliną, przedstawiciele władz administracyjnych oraz miejskich.

Ujęcie świętokradców swarzewskich.

(PAT) Policja gdyńska miała ująć sprawców zuchwałej kradzieży, dokonanej w kościele w Swarzewie. Ze względu na toczące się śledztwo, bliższe szczegóły trzyma się w tajemnicy.

Nawałnica na Bałtyku.

Zdawało się, że po minionej huraganowej burzy na Bałtyku nastąpi okres dłuższego spokoju. Tymczasem w kilkanaście godzin po huraganie znowu rozpętała się na morzu polskiem gwałtowna nawałnica, połączona z zamiecią śnieżną. Morze jest strasznie wzburzone, a u brzegów Helu piętrzą się fale do wysokości wydm. Podmyty brzeg na Helu podczas burz jesiennych, a tylko w części umocniony, stale osuwa się tak, że utworzona wyrwa nieustannie się rozszerza, grożąc zniszczeniem alei ulicznej, biegnącej do portu.

Na otwartym Bałtyku pojawiła się kra. **Olbrzymie odłamy lodu** pędzone są przez wichurę z kierunków północno-zachodnich. Kra przez huraganowe burze została oderwana od brzegów północnych Bałtyku.

Z GDAŃSKA.

Hitlerowcy, zatrwożeni o swoją skórę, wydali ulotkę, w której występują w ostrych słowach przeciwko propagandzie opozycji, żądającej rozpisania nowych wyborów.

Policja gdańska aresztowała dwóch szturmowców za udział w napadzie na b. radnego socjalistycznego Kuschla w Ceplewie.

Kronika poznańska.

Zamach samobójczy Bydgoszczanina.

W jednym z pokoi drugorzędnego hotelu poznańskiego przy ul. Skośnej znalazła służba hotelowa w stanie nieprzytomnym pomocnika handlowego 32-letniego **Pawła Szajkowskiego z Bydgoszczy.** Przywołane pogotowie ratunkowe przewiozło Szajkowskiego w stanie dość groźnym do szpitala miejskiego.

Jak dotąd (środa godz. 20) nie zdołano ustalić przyczyny zamachu. O wypadku zawiadomiono rodzinę Szajkowskiego.

W hotelu Centranym przy ul. Garncarskiej znaleziono 20-letnią Władysławę Cz., córkę gospodarza z Błociszewa (pow. Śrem). Młoda dziewczyna krótko po wynajęciu pokoju zażyła większą ilość jodyny.

W podobny sposób targnął się na własne życie kelner Stefan Holasz, zamieszkały przy ul. Gąsiorowskich 5.

Założenie nowej organizacji. W Poznaniu z inicjatywy dyr. Miejskiego Gimn. Kupieckiego p. Ligockiego utworzono organizację p. t. „Szermierze reklamy", która jednoczy w sobie wszystkich pracujących w dziedzinie reklamy.

Trzech chłopców udało się na wędrówkę. W ub. niedzielę uciekli z domu rodzicielskiego trzej chłopacy: 15-letni Leon Jarlaczyk, 14-letni Henryk Andrzejczak i 11 letni Henryk Jarlaczyk. Kilka dni przedtem studjowali mapy geograficzne, poczynili rozmaite wykresy i po spakowaniu do walizki garnków, widelcy, noży i nieco żywności, wyszli rano z domu i udali się na „wędrówkę" w niewiadomym kierunku. Stroskani rodzice małych uciekinierów zawiadomili o tem policję, która wszczęła za nimi dochodzenia.

Za zabicie człowieka w Wąbrzeźnie. Na tle sporu o posiadanie nieruchomości, powstałego pomiędzy Juljanną Ćwiklińską a Apolonją Ździebłową, doszło podczas egzekucji do tragicznego zajścia. Józef Podowski strzelił w kierunku robotników, wynoszących meble Ćwiklińskiej. Kula zabiła robotnika Maksymiljana Bodzińskiego. Za czyn ten sąd okręgowy w Toruniu skazał Podowskiego na 4 lata więzienia. Sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok zatwierdził, jednakże po kasacji oskarżonego wniesionej do sądu najwyższego, sąd apelacyjny w Poznaniu na nowej rozprawie, zmniejszył mu karę do 2 lat więzienia, z czego połowa darowana została Podowskiemu na podstawie amnestji. Odsiadującego karę Podowskiego sąd nakazał wypuścić na wolność.

— **W 14-tą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI** we wszystkich świątyniach poznańskich odbyły się uroczyste nabożeństwa. Szczególnie uroczyście wypadło nabożeństwo w katedrze, gdzie mszę św. w obecności J. Em. ks. kardynała Prymasa odprawił ks. kanonik Czapski. Osobna uroczystość dla szerokiej publiczności odbędzie się w niedzielę o godz. 17 w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

— **Łapówka za artykuł w gazecie.** W jednym z numerów niewychodzącego już dzisiaj pisma „Front Aryjski" zamieszczono artykuł, który pomawiał por. St. Ciosiańskiego, że zakupuje towar u żydów. Na rozprawie redaktor odpowiedzialny tego pisma niej. Malinowski przyznał się, że artykuł zamieścił z polecenia niej. Bożka, który za to zapłacił odpowiednią sumę. Sąd skazał Malinowskiego na tydzień aresztu i 5 zł grzywny.

— **W poszukiwaniu za bronią.** W ub. wtorek wieczorem dokonała policja rewizyj u członków Stronnictwa Narodowego. Poszukiwano broń. Wynik rewizyj był negatywny.

— **O zajścia przeciwżydowskie na Uniwersytecie Poznańskim** w listopadzie i grudniu ub. r. odbędzie się dnia 24 bm. proces przeciwko studentom: Irenie Nierubliszewskiej, Duszyńskiemu i Olejniczakowi. Oskarżają studenci-żydzi: Berek Wiszer, Ryszard Sochaczewski(?), Stefanja(?) Libermannówna i Stefanja(?) Bolkowska(?).

Dla Naszych Pań

Bronić będziemy naszych rodzin.

Kilka uwag na marginesie projektu ustawy o stosunkach prawnych między rodzinami i dziećmi.

Zarówno projekt prawa małżeńskiego jak i projekt ustawy o stosunkach prawnych między rodzicami i dziećmi w dalszym ciągu są przedmiotem rozważań ministerjalnych. Jednak sprawy te już dziś budzą powszechne zainteresowanie.

Na wstępie należy podkreślić, iż projekt rządowy (jeszcze ostatecznie nie uzgodniony) **budzi w kołach katolickich liczne zastrzeżenia.**

Założenia, według których projekt ustawy podchodzi do rozwiązania tak ważnych zagadnień, są bardzo piękne. Czytamy między innemi:

„...tylko rodzina ze swemi pierwiastkami uczuciowo-altruistycznemi, rodzina nie uciskana, lecz cementowana przez społeczeństwo i państwo, może zapobiec złemu, łącząc w sobie zarazem element indywidualny i zbiorowy; tendencję osobistego rozwoju swych członków i zarazem wspólnego dobra całości i to nietylko całości organizmu rodzinnego, ale przezeń rodzinę i samego państwa“.

Wobec tak pięknych założeń dziwnie brzmi artykuł projektu, który przewiduje wprowadzenie „państwowej władzy opiekuńczej“, mającej prawo wkraczania w stosunki rodzinne.

Co więcej, w dalszych artykułach mówi się, że oświadczenie mężczyzny i kobiety, złożone przed ową państwową władzą opiekuńczą, powołaną do pilnowania praw dziecka wystarcza, aby dzieci, urodzone ze związku tej pary (czytaj związku nielegalnego — red.) zostały uznane za urodzone w małżeństwie ze wszystkiemi konsekwencjami co do uprawnień w stosunku do majątku rodziców, pokrewieństwa z rodziną ojca i matki.

Już to jedno postanowienie sprawia, że **cały projekt jest niedoprzyjęcia dla katolików. O cóż bowiem chodzi w nim? O zrównanie w prawach dzieci nieślubnych.**

Osobny artykuł ustala pokrewieństwo w stosunku do rodziny ojca nieślubnego dziecka.

W ten sposób rozbiłoby się spoistość rodziny, gdy będzie jej narzucony członek z poza przyjętych przez daną rodzinę węzłów.

Zastrzeżenia budzi również i ten ustęp, który mówi, że prawa rodzicielskie wykonywane muszą być w interesie dziecka. W normalnych rodzinach nikt nie będzie zmuszał dzieci do przestępstw. Zresztą samo określenie „interes“ dziecka mówi nam, iż **autorzy projektu zbyt materjalistycznie podchodzili do obrony dziecka ze strony wyłącznie materjalnej, wstawiając osobny artykuł, iż dziecko może wstąpić do sądu z roszczeniem wobec rodziców o wyprawę lub stałe uposażenie na utrzymanie.** Prawa rodzicielskie zawsze muszą być wykonywane na dobro rodziny, jako całości.

Przytoczyliśmy kilka ważniejszych zagadnień, które ujęte w ramy artykułu budzą liczne zastrzeżenia ze strony kobiet, a przedewszystkiem katolickich, które uznając świętość związków małżeńskich nie mogą się zgodzić z tem, aby ślubne dzieci były zrównane we wszystkich prawach z dziećmi nieślubnemi. Ojciec takiego dziecka niech ponosi pełne konsekwencje, ale nie znaczy to, aby uderzać w uprawnienia rodziny wobec Boga i błogosławieństwa Kościoła założonej.

Z. Zaw.

Ze świata.

Wdowa po „czarodzieju z Mento Parku“, 70-letnia pani Edison, poślubiła 73-letniego przemysłowca.

Jak się okazuje, przemysłowiec ten, b. fabrykant wyrobów metalowych, Edward Huyhas i pani Edison znali się już i przyjaźnili od wczesnego dzieciństwa, obecny więc ich związek małżeński jest wyrazem pragnienia nie rozstawania się już do końca życia.

*

Nowowprowadzone wykłady języka polskiego w uniwersytecie Duquesne w Pittsburgu objęła dr. Marja Królówna, która uzyskała swego czasu stopień doktorski na wydziale filozoficznym uniwersytetu warszawskiego.

*

Rząd turecki postanowił podwyższyć do liczby 60 kontyngent kobiet, pracujących w policji w stolicy Turcji. Okazało się bowiem, że 23 kobiety, piastujące dotąd różne odpowiedzialne stanowiska w służbie bezpieczeństwa, oddały ogromne usługi, szczególnie w wykryciu kilku zbrodni politycznych, tudzież w opiece nad kobietą i dzieckiem.

Koronka i kwiaty.

(j.) Do stworzenia ładnej i gustownej kreacji balowej potrzeba nietylko dobrego jedwabiu. O wyglądzie sukni decyduje masa drobiazgów. Cała toaleta pięknej pani musi stwarzać jakieś bajkowe cudo, którego realnie nie można określić.

Na naszym szkicu podajemy dzisiaj tych kilka nieodzownych ozdób, które muszą być



w najlepszym gatunku i odpowiednim kolorze.

Kwiaty ozdabiające dekolt w formie girlandki są najbardziej lansowaną nowością, rękawiczki i chusteczki muszą być z różnego rodzaju koronek. Torebkę balową szyje się z tego samego jedwabiu, co sukienka lub z lamy.

Tego rodzaju drobiazgi stanowią właściwie jedyny strój i wykończenie balowej sukni i na nich poczęści ciąży efekt toalety.

CZY DLATEGO?

Emil tańczy z Emilją.

— Pani tańczy niezwykle lekko!

— Czy dlatego, że muszę przeskakiwać wciąż przez pańskie nogi?

Trzeba umieć pracować.

Organizacja gospodarstwa domowego.

(j). Pracowitość jest bezsprzecznie jedną z największych zalet człowieka, jednakże nie idzie ona zawsze w parze z **umiejętnością pracy.** Są przecież ludzie, którzy się poprostu zapracowują, nie mają chwili wytchnienia, wiecznie się śpieszą, gonią, irytują, i mimo to praca ich nie daje zupełnie pozytywnych rezultatów.

Są natomiast też i tacy, którzy **nim zabiorą się do pracy, przemyślą ją, ułożą sobie program i następnie spokojnie punkt po punkcie wykonywują.** I ci ludzie napewno więcej zrobią, nie męczą się tak straszliwie i nie zdenerwują otoczenia.

Praca powinna być planowa i wykonywana bez hałasu i irytacji, która udziela się otoczeniu, które daje niekiedy takiemu pracownikowi wcale niepochlebne dla niego przezwiska.

To też przedewszystkiem miłujmy nasz warsztat pracy i szanujmy nasze zdrowie. Taka bezplanowa praca nietylko nie daje nam zadowolenia, ale jak się później okazuje, przysparza nam jeszcze więcej roboty, gdyż w ciągłej bieganinie i denerwowaniu się niepotrzebnem niejedno się nam zepsuło i trza od początku rozpoczynać.

Szkołą dla wyrobienia w sobie praktycznego zmysłu pracowitości jest bezwątpienia gospodarstwo domowe. Napewno każda z pań domu przekonała się, że gdyby nie przeprowadziła u siebie jakiejś racjonalnej organizacji, to w niedługim czasie zapracowałaby się na śmierć.

Taka bezplanowość dość często wprowadza nas w błąd. Widząc taką wiecznie zagonioną kobietę, mimowoli odczuwamy coś w rodzaju troski, że **„ona jest tak stale zapracowana“.** Tymczasem przy bliższem zetknięciu cóż się okazuje: mieszkanie niecałkiem sprzątnięte, kurze niestarte, bielizny i garderoby do reparacji stosy całe zabierają wszelkie wolne krzesła. — Trudno, nie może przecież wszystkiego zaraz zrobić — przesunie się nam przez myśl. Jednak domownicy są tu zupełnie innego zdania! Podobno tu zawsze tak wygląda, bo mama mimo ciągłego pośpiechu nigdy niczego nie zdąży dokończyć, bo ona już jest taka!

Taka pracowitość nie jest zasługą, a ogromną wadą, której należy się prędko pozbyć.

Najważniejsza jest pogoda ducha.

Nie można ciągle mówić o kryzysie.

Trudne położenie materjalne daje się szerokim warstwom społeczeństwa coraz bardziej we znaki. Całe życie domowe zaliczają już liczne szeregi kobiet do karkołomnych i wyczerpujących sztuk. I w tej ciągłej walce, i trwodze niekiedy wyczerpują się kobiety zdrowotnie, niszczą nerwy, serce i zdrowie. To czeka nowa obniżka lub nawet redukcja, to dzieci się źle uczą, zniżki nie przyznano — słowem niepewność jutra zabija kobiety moralnie. Skutki tego pojmowania życia nie dały zbyt długo na siebie czekać. **Panie stały się zgryźliwe, wszystko je denerwuje, nawet wesoła, beztroska rozmowa uleciała z domu bezpowrotnie.**

Jednakże czas najwyższy, by z tej mylnej drogi życia domowego i towarzyskiego zawrócić. Przecież nie można żyć tylko troską i niepewnością, taka wegetacja działa zabójczo na otoczenie, które ucieka od mroźnych i koszmarnych wizyj niedalekiej przyszłości. Życie samo w sobie ma nieprzeparty urok i należy mu się poddawać.

Musimy za wszelką cenę zdobyć pogodę ducha i odważnie patrzeć przed siebie. A **smutny jest bilans życia kulturalnego.** Teatry świecą pustkami, poczytność czasopism i książek maleje niemalże z każdym dniem. Zdarzało się niekiedy, że ludzie nawet dobrze sytuowani zaprzestali prenumerować literackie gazety, ponieważ jest „straszny kryzys“. **Tego rodzaju pojmowanie kryzysu jest z gruntu fałszywe.** Że budżety nasze okrojono dosyć bezwzględnie, że zmienić trzeba było stopę życiową, to przecież nie powód, aby zamknąć się w czterech ścianach domu i odcięta od świata poddawać się apatji.

Nie stać nas na toalety, by chodzić na premjery, ubierajmy się skromniej i chodźmy do teatru na przedstawienia zniżkowe, prenumerata wspólna też umożliwi nam zapłacenie swej cząstki. Nie mamy na urządzanie wykwintnych i bogatych przyjęć, zapraszajmy na skromne herbatki. Poza tem **nie nudźmy gości przez kilka godzin opowiadaniem o tragicznych skutkach szalejącego kryzysu.**

Bądźmy naprawdę kulturalne i oderwijmy się na parę godzin od szarzyzny życia. Nie wyganiajmy ze swych domów pogody ducha, humoru i uśmiechu. Niech dom nasz będzie przeciwstawieniem kryzysu, biedy i troski, niech w nim mąż, dzieci i grono odwiedzających nas przyjaciół widzi jasność życia i duchowy odpoczynek.

Umieć żyć, to wielka sztuka, należy ją zdobyć i uczyć innych, aby byli przez to więcej odporni na niepowodzenia i ciosy, które często tak nagle na nas spadają. Nie róbmy z siebie wciąż nieszczęśliwych i pokrzywdzonych przez los istot, a bądźmy prawdziwemi wartościowemi kobietami, które z uśmiechem umieją walczyć z przeciwnościami życia.

(jh.)

JEDYNA.

Tadzio otrzymuje list. Podpis: „Twoja jedyna ukochana“. Tadzio zastanawia się długo, kto to być może.

— Zosia nie, bo nie jest taka naiwna, a Wisia zna mnie zbyt dobrze. Pozostaje tylko Janka.

Tadzio siada i pisze odpowiedź do Janki: „Moja jedyna ukochana...“!!!

Testament króla Jerzego V.

Po zgonie angielskiego króla Jerzego V z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano otwarcia testamentu zmarłego króla. Testament ten — jak donoszą ostatnio pisma angielskie — nie będzie podany do publicznej wiadomości. Członkowie domu królewskiego bowiem nie są zobowiązani w myśl obowiązującej w Anglji ustawy przedłożyć testament zmarłego do aprobaty przed zaprzysiężonym notarjuszem, dopóki testament nie zostanie wykonany. Prawo angielskie zwalnia dom królewski od tego obowiązku. Testament zmarłego króla, znajdujący się w kopercie, zapieczętowanej kilkakrotnie, przechowany zostanie w zbiorze dokumentów królewskich w Somerset House. Nikt zatem nie dowie się treści ostatniej woli zmarłego króla angielskiego, poza wykonawcami tego testamentu oraz członkami rodziny jak i uprzywilejowanymi członkami rady koronnej, mającymi obowiązek zachowania ścisłej dyskrecji, o ile postanowienia króla wyraźnie nie zwolniły ich od zachowania milczenia. W testamencie znajdują się bowiem również niektóre klauzule, przeznaczone dla szerokiego ogółu społeczeństwa angielskiego. O takich postanowieniach mających charakter publiczny dowiadujemy się szereg ciekawych szczegółów. Już w najbliższych dniach oczekiwane jest ogłoszenie niektórych postanowień zawartych w testamencie zmarłego króla, a dotyczących prywatnych zbiorów królewskich, gdyż jak przypuszczają, część niesłychanie cennych swych zbiorów król złożył w darze narodowi angielskiemu.

MILJONOWY ZBIÓR ZNACZKÓW POCZTOWYCH KRÓLA JERZEGO.

Nowy król angielski Edward VIII nie odziedziczył po ojcu wielkiej namiętności zbierania znaczków pocztowych i mało tylko interesuje się filatelistyką. Niewątpliwie nowy król byłby zadowolony, gdyby bogaty zbiór znaczków zmarłego króla dalej kontynuowano. Wartość ogromnego zbioru znaczków pocztowych przechowywanych w 600 księgach, przyczem każda zawiera po 60 stronic, oblicza się na przeszło miljon funtów. W rzeczywistości w razie sprzedaży napewno osiągniętoby sumę kilkakrotnie wyższą. Wśród 750.000 znaczków pocztowych znajdujemy liczne unikaty, z których każdy poszczególny znaczek stanowi już wielki majątek. Nieliczne tylko osoby uprzywilejowane mogły oglądać owe cenne egzemplarze, gdyż nie dopuszczało się więcej jak dziesięć osób rocznie do wielkiej sali parterowej pałacu Buckingham, w której znajduje się ten cenny zbiór. Do zbiorów tych zmarły król dopuszczał wyłącznie osoby, których zaprosił, celem dokonania studjów.

Przed niedawnym czasem najcenniejsze znaczki królewskiego zbioru zostały sfilmowane. Niezwykle interesujący ten film wyświetlony zostanie nie wcześniej, jak za kilka miesięcy i to dopiero w związku z otwarciem wielkiej międzynarodowej wystawy znaczków pocztowych w Nowym Jorku, którego osobiście dokona prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt.

Film oglądał dotąd jedynie król Edward VIII. Ogólnie spodziewają się, że równocześnie z pierwszem publicznem wyświetleniem tego filmu, cenny zbiór znaczków pocztowych zmarłego króla naród angielski otrzyma w darze. Jak bowiem przypuszczają, król Edward V postanowił w testamencie całą kolekcję znaczków pocztowych pod pewnemi warunkami a przedewszystkiem pod gwarancją całkowitego zachowania zbioru, przekazać publiczności i wystawić kolekcję w osobnem muzeum.

KRÓLEWSKA GALERJA OBRAZÓW.

Do najcenniejszych objektów prywatnej własności króla Jerzego V zalicza się także wspaniałe dzieła sztuki, znajdujące się w pałacu Buckingham oraz w pałacu Windsor. Zmarły król był wielkim mecenasem sztuki. W wielkiej galerji obrazów znajdujemy najlepsze dzieła Rembrandta, Rubensa, dalej spotykamy rysunki Holbeina, Dürera i Leonarda da Vinci. Nawet szkice Holbeina, jakie służyły mu do wykonania wielkich obrazów i dużo innych cennych dzieł znajduje się w królewskiej galerji obrazów. Podobną sławę wszechświatową jak zbiór znaczków pocztowych i galerja obrazów, zyskała również bibljoteka zmarłego króla Jerzego V w pałacu w Windsor. Niektóre wspaniałe dzieła sztuki o wielkiej wartości historycznej mają być w myśl testamentu przeniesione do muzeów.

Nowy król z takim samym pietyzmem odnosi się do dawnych dzieł sztuki jak zmarły jego ojciec, aczkolwiek nie mniej interesuje się nowszą sztuką. Zamierza on stworzyć osobną galerję współczesnych wielkich malarzy. Wogóle przenikają nowego króla w przeciwieństwie do zmarłego ojca swego na każdym kroku tendencje modernistyczne. Jeżeli chodzi o bibljotekę, pozostawioną przez króla Jerzego V, nowy król zamierza ją także uzupełnić najnowszemi książkami, biografjami i swemi własnemi wspomnieniami z podróży. Bogaty zbiór fotografij młodego króla, liczący przeszło dziesięć tysięcy zdjęć, umieszczony zostanie ponadto w galerji obrazów. Fotografje te zrobiono podczas licznych podróży dokoła świata ówczesnego księcia Walji i stanowią niejako panoramę całego dotychczasowego życia nowego króla.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 lutego 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Grzegorza II, Feliksa IV.
Jutro: Walentego b. i m., Agatona.
Wschód słońca o godzinie 7.22.
Zachód słońca o godzinie 17.07.

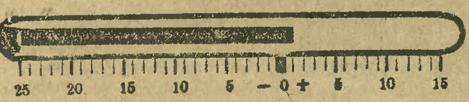
Stan pogody.

Cieplej — w nocy przymrozek.

Wczoraj w całym kraju było przeważnie pochmurno z opadami śnieżnemi. Temperatura wzrosła dość znacznie i o godz. 14-tej wynosiła: 2 st. w Gdyni i Grudziądzu, 1 w Wilnie i Suwałkach, 3 w Poznaznaniu i Krakowie, 4 w Warszawie, 6 w Łodzi, 7 we Lwowie, 10 w Zaleszczykach. W Bydgoszczy dziś rano nieco cieplej przy zachmurzonem niebie. Przewidywany przebieg pogody: w całym kraju zachmurzenie zmienne: duże z przelotnym śniegiem w dzielnicach południowych i wschodnich, a z rozpogodzeniami w północnych. Na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Mazowszu lekki mróz.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 10—16 II. 1936 r.

1) Apteka przy Bielawach, Gańska 91, telefon nr. 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telefon nr. 3204.
3) Apteka Staromiejska, ul. Długa nr. 39, telefon nr. 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum wystawa „Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich“.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek daną będzie **„PIĘKNA RIZETTA“** operetka Jones'a.

W sobotę ukaże się niezmiernie melodyjna operetka L. Falla **„PIĘKNA RIZETTA“** z p. Szretterówną w roli tytułowej i pod kierunkiem muzycznym J. Sillicha.

POPOŁUDNIÓWKA NIEDZIELNA.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 16-tej po cenach zniżonych, daną będzie czar melodji niosąca **„GEJSZA“** operetka Jones'a z p. Szreterówną, doskonałą odtwórczynią roli tytułowej pod dyrekcją kapelmistrza J. Sillicha.

Najbliższą premjerą w Teatrze Miejskim będzie **„BALLADYNA“** J. Słowackiego, w dziale muzycznym **„ORFEUSZ W PIEKLE“** Offenbacha.

JEDYNY WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY I IGO SYMA.

Całe miasto mówi tylko o występie Hanki Ordonówny i Igo Syma, który odbędzie się w piątek, dnia 14 bm. o godz. 20-tej. Cokolwiekby się chciało jeszcze donieść nowego w krótkim komunikacie prasowym o tej najsławniejszej w dobie obecnej dwójce artystów, wszystko to ani w części nie wyczerpałoby oceny tych fenomenalnych talentów, jakiemi obdarzeni są Hanka Ordonówna i Igo Sym. Sława obecna Ordonówny, nietylko w Polsce, ale niemal w całej Europie sprawia, że gdziekolwiek ukażą się afisze zapowiadające jej występy, kasy teatralne są formalnie oblegane przez tysiące zwolenników.

Radzimy też wcześniej zaopatrzyć się w bilety.

— **Polski Biały Krzyż** urządza w dniu 15 lutego wieczór towarzyski w salce Kasyna Oficerskiego 62 p. p. Wstęp za zaproszeniami. 2499)

Na marginesie.

Pochłonięci znojną walką o byt, my starsi, zamało może interesujemy się życiem młodzieży. Przypadkowy rzut oka do „Ogniw“ (czasopisma międzyszkolnego w Bydgoszczy) oświecił nas o prądach jakie nurtują w młodem pokoleniu.

Dzisiejsze młode pokolenie wykazuje: **wrażliwość na krzywdę społeczną.** Ten objaw zaobserwować można na licznych odcinkach naszego życia. Młodzi twierdzą, że nas starszych — „ludzi wojny“ — walka o byt stępiła, wprzęgła w kierat interesu i pokryła skorupą egoizmu, bezideowości i materjalizmu.

Młode, nieskażone, pełne zapału dusze, zbyt pochopnie sąd wydają o starszych.

A sobie? — trochę zawiele przypisują zamiarów, nie licząc się z siłami. Wycięcie, stalowe **wytępienie niedoli,** uważają oni za jedyny skuteczny środek na polepszenie bytu i deklamują z młodzieńczym patosem w swoich „Ogniwach“: Nie można naprawiać krzywdy i niesprawiedliwości społecznej, trzeba ją **znieść.** Zdeptać kąkol podeszwami rozsądnego uczucia...

Walka z krzywdą bliźniego — to ich program, zapożyczony od Żeromskiego. „Gdy zbudujemy nasz dom... Wynagrodzimy krzywdy, zapogodzimy się, poddźwigniemy się...“ — takie roił sny Żeromski, ich nauczyciel, a oni dzisiaj z uporem powtarzają: Dom już zbudowany... Jesteśmy nawet na drodze ku „zapogodzeniu się“ (stopniowy zanik dzielnicowości u ludzi inteligentniejszych), „poddźwignęliśmy się“: (silna armja, Gdynia, — zrobiono co było można), ale **krzywdy?** Będą istniały tak długo, dopóki nie poddźwigniemy się moralnie!

Młodzież żeńska pod sztandarem KSMŻ.

Z nazwą, a raczej skrótem powszechnie przyjętym — K. S. M. Ż. — spotkał się zapewne już każdy, lecz nie wszyscy zdają sobie sprawę z wartości moralnych i sił tej katolickiej organizacji. Najsilniejszą, **opartą na zdrowych zasadach i wyraźnym programie pracy,** realizowanym mimo kryzysu, jest organizacja Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej, skupiająca w sobie dziesiątki tysięcy młodych Polek, szukających moralnego oparcia i pogody ducha.

Niedzielny zjazd delegatek K. S. M. Ż. okręgu bydgoskiego i nadnoteckiego był jeszcze jednym dowodem, stwierdzającym znaczenie i potęgę tej organizacji.

Po otwarciu zjazdu, powitaniu gości i przedstawicieli bratnich organizacyj przez prezeskę okręgu nadnoteckiego **drh. Dejankę,** przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu, w skład którego weszły: **p. dyr. Güntzlowa** jako przewodnicząca oraz przedstawicielki oddziałów z powiatu.

O popularności tejże organizacji świadczyło wymownie przybycie na obrady **ks. kanonika Schulza, ks. Hanelta oraz ks. Dachtery.**

Osią zebrania, która skupiała na sobie całą uwagę zebranych, był referat delegatki K. S. M. Ż. z centrali poznańskiej **p. Zofji Ozdowskiej.**

Prelegentka nietyle referatem, ile poprostu stwierdzaniem faktów podbiła sobie młodzież bez reszty. A o tej właśnie młodzieży mówiła. Brała ją w obronę. Nie można bezapelacyjnie osądzać młodzieży, że nie tak pracuje i udziela się danym stowarzyszeniom jak dawniej, że ten beztroski humor i jasny pogląd na życie gdzieś prysł jak bańka mydlana. **Młodzież dzisiejsza jest raczej przedwcześnie przez trudne warunki materjalne — przez kryzys — dojrzała, a przez to zbyt może poważna. Trudne jest** położenie i trudne są warunki, w których młodzież musi walczyć o swoją przyszłość. I to zapamiętanie się w troskach dnia codziennego jest tym minusem, który nie pozwala młodzieży oddawać się należycie pracy społecznej w organizacjach.

Inaczej jednak ma się sprawa z młodzieżą żeńską, skupioną w szeregach K. S. M. Ta organizacja ma być niejako ostoją dla dziewcząt, ma wyrabiać w nich **hart ducha, pogodę umysłu,** opartą na zasadach katolickich. I organizacja prace w tym kierunku nadal kontynuuje i wierzy, że dopnie celu. Chodzi tylko o jednolity front wszystkich dziewcząt, chcących wyrobić siebie na pełnowartościowe Polki — katoliczki.

Trudno wyobrazić sobie entuzjazm młodzieży, która w prelegentce spotkała bratnią duszę.

Zkolei przystąpiono do obrad czysto organizacyjnych. Prezeski poszczególnych oddziałów składały szczegółowe relacje za rok sprawozdawczy 1935, poczem udzielono poszczególnym zarządom absolutorjum.

Nastąpiły wobec tego tylko wybory uzupełniające. I tak: zastępczynią prezeski na okręg bydgoski wybraną została **drh. Tykwińska,** zast. sekretarki **drh. Pszczolińska,** zast. naczelniczki **drh. Florczakówna** oraz dokonano kilka wyborów w okręgach powiatowych.

Po krótkiej przerwie wznowiono obrady wysłuchaniem dalszych sprawozdań, poczem p. Ozdowska z Poznania poruszyła kilkakrotnie omawiane na łamach prasy codziennej **kursa „narzeczonych“ w Bninie.** Za minimalną opłatą każda członkini K. S. M. Ż. ma możność dokształcania się, praktycznego zapoznania prac każdej kobiety — przyszłej żony i matki oraz tak niezbędnej każdemu człowiekowi gimnastyki i odpoczynku.

Odczytaniem programu prac na rok 1936 drh. **Białasikówna** zakończyła oficjalną część zjazdu, po której w serdecznej i nader miłej atmosferze druchny bydgoskie ugościły miłych gości z powiatu.

Młodzież bydgoska, zrzeszona w K. S. M. przeżyła ubiegłej niedzieli swój naprawdę wielki dzień. Zdała egzamin z całorocznej pracy, który wypadł naprawdę dobrze, świadcząc wymownie o zamiarach i celach polskiej młodzieży żeńskiej.

Dzień św. Walentego na Kaszubach.

Dnia 14 lutego przypada święto ku czci najbardziej czczonego przez Kaszubów świętego, patrona św. Walentego. Największe odpusty odbywają się w Pucku i w Gdańsku. Na odpust do Pucka przybywa z całego półwyspu Helskiego wielu rybaków. Dawniej przybywali oni po lodzie na łyżwach lub przyjeżdżali łodziami; dziś korzystają z wygody, jaką daje pociąg linji Puck—Hel.

Św. Walenty uznawany jest jako patron od różnych chorób, a ludność rybacka ma do niego szczególne nabożeństwo i wierzy w skuteczność modlitw, zanoszonych do niego w chorobach. Znane na półwyspie jest jedno przysłowie o tym świętym, a mianowicie:

„Jak święty Walenty mrozu nie zmoże,
To mu św. Maciej pomoże“.

„Bis“ i „KPW“ koncertują na rzecz Ch. L. P.

Wielkie zainteresowanie wywołał zapowiedziany na dzień **16 lutego** koncert zespolonych orkiestr „Bis“ (instrumenty serbskie) i „KPW“. Koncert ten, jak wspomnieliśmy, odbędzie się **w dniu 16-go bm. o godz. 12,15 (w południe) w sali kina Kristal.** Zespoły te wystąpią z doborowym programem, w którym usłyszymy dzieła Moniuszki, Lehara, Dostala i inne.

Całkowity zysk przeznaczony jest na Chrześc. Ligę Pracy. — Ceny biletów wyjątkowo niskie, parter 25 gr., balkon 45 gr. Przedsprzedaż biletów w księgarni Gieryna, Plac Teatralny, w sekretarjacie Ch. L. P. (Dworcowa 4), kasie „Dziennika Bydgoskiego“ (Poznańska 14) oraz na godzinę przed koncertem w kasie kina Kristal.

— **Mrozy i ślizgawica.** Konie podkuwać odpowiednio, aby wypadkom nie podlegały. **Doprzęgać koni do wozów z ciężarem.** Ptaszkom sypać ziarno i okruchy. Budy psów przed zimnem odpowiednio zaopatrzyć.

— **Lokatorów i sublokatorów** informuje bezpłatnie sekretarjat Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zach. Pol. stow. zarej., Oddział w Bydgoszczy, ulica Długa 23, m. 4, I p. (narożnik Jezuickiej) codziennie od 9—12 i 15—18. Tam przyjmuje się również składki członkowskie.

— **Na dzieci po śp. Gierszewskim** p. Zofja Brzezińska, Bukowiec Pomorski, p. Świecie 5 zł.

„Typy dramatów Słowackiego“.

Ukazała się na rynku księgarskim rozprawa naukowa Bydgoszczanina **Władysława Wana** p. t.

„TYPY DRAMATÓW SŁOWACKIEGO“.

Do nabycia we wszystkich księgarniach bydgoskich w cenie 1,20 zł. Skład główny: Dom Książki Polskiej w Warszawie. Układ i czcionki „Drukarni Bydgoskiej“ Sp. Akc. w Bydgoszczy.

Z sali sądowej.

Epilog bójki z wynikiem śmiertelnym przy ulicy Ujejskiego.

Główny oskarżony otrzymał półtora roku więzienia.

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, któremu przewodniczył prezes Sądu Okręgowego p. Plejewski, rozegrał się we wczorajszy wtorek epilog krwawej bójki przy ulicy Ujejskiego na Małych Bartodziejach, zakończonej śmiercią 57-letniego Ludwika Grysa z Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiedli **25-letni malarz Tadeusz Lewandowski,** zamieszkały przy ul. Niziny 47 oraz szwagier jego **32-letni maszynista Józef Gapczyński,** zam. przy ul. Bełzkiej 18.

Lewandowski oskarżony był o to, że w dniu 18 listopada ub. roku uderzył śp. Ludwika Krysa czterokrotnie nożem w lewe ramię i w ten sposób nieumyślnie spowodował jego śmierć przez upływ krwi, a ponadto zranił lekko nożem syna Grysa — Władysława. Gapczyński zasiadł na ławie oskarżonych za udział w bójce, która pociągnęła za sobą tak tragiczne skutki.

Już od dłuższego czasu zachodziły nieporozumienia między sąsiadami, rodzinami Grysów i Gozdeckich, przyczem zięć Gozdeckich — oskarżony Lewandowski, stojąc w obronie swych teściów, również reagował na częste zaczepki ze strony Grysów. Z błahej przyczyny, a mianowicie o kury doszło znowu do ostrej sprzeczki, przyczem Ludwik Grys kamieniami obrzucał sąsiadów. Tego samego dnia o godz. 7 wieczorem oskarżeni, idąc ulicą Ujejskiego, spotkali kroczących po drugiej stronie ulicy dwóch mężczyzn. Gapczyński, przypuszczając, że to znajomi, podszedł do nich i zapytał: „Boleś, to ty?“ Gapczyński pomylił się, bowiem byli to Ludwik Grys i syn jego Władysław. Doszło do bójki pomiędzy Gapczyńskim a Grysami, przyczem trudno było stwierdzić, kto pierwszy rozpoczął bójkę, gdyż poza uczestnikami bójki bezpośrednich świadków zajścia nie było. W robocie były laska i nóż. Na pomoc Gapczyńskiemu przybiegł z przeciwnej strony ulicy oskarżony Lewandowski, który nożem zadał rany Grysom. Podczas gdy Władysław Grys po trzech tygodniach wyleczył się z ran, ojciec jego Ludwik wskutek zakażenia ran i wielkiego upływu krwi, po dokonanej **amputacji lewego ramienia** zmarł po ośmiu dniach w szpitalu.

Oskarżony Gapczyński przyznał się przed sądem do udziału w bójce i uderzenia Władysława Grysa laską przez głowę, lecz twierdzi, że pierwszy napadł na niego ztyłu Władysław Grys, a ojciec jego Ludwik rzucił się na Lewandowskiego sztyletem. Oskarżony Lewandowski przyznaje się do zadania ran nożem Ludwikowi Grysowi. Działał jednak w obronie koniecznej, gdyż Ludwik Grys sztyletem zamierzał rzucić się na niego tak, że nóż mu odebrał i zadał mu rany w ramię. Ponadto twierdzi, że Grys zaczepiał go często i obrzucał kamieniami.

Jako świadek stanął przed sądem uczestnik bójki Władysław Grys, który opisuje przebieg bójki, zwalając winę na oskarżonych. Skąd się wziął sztylet, świadek nie może powiedzieć. Świadek Helena Musiał zeznaje, że słyszała zdaleka słowa wypowiedziane przez Władysława Grysa: „Ojcze, ratujcie mnie, bo mają noże!“

Cały szereg świadków wystawia złe świadectwo tragicznie zmałemu Ludwikowi Grysowi, przedstawiając różne dowody jego awanturowania się, napaści i odgrażania się z nożem w ręku. Tak samo sąsiedzi stale narażeni byli na przykre zaczepki ze strony Ludwika Grysa.

Podprokurator p. Masojada żądał surowego ukarania oskarżonych, poczem po przemówieniu obrońcy Lewandowskiego, znanego adwokata bydgoskiego, specjalisty od spraw karnych p. **mec. dr. Sypniewskiego** oraz po przemówieniu wyznaczonego z urzędu obrońcy Gapczyńskiego, p. **mec. Szwaykowskiego,** sąd wydał wyrok, skazujący Tadeusza Lewandowskiego **na łączną karę półtora roku więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 20 listopada ub. r., a **Gapczyńskiego na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem wykonania kary. Sąd wymierzył stosunkowo łagodny wymiar kary, biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonych oraz stwierdzony fakt, że Lewandowski nie miał zamiaru zabić Grysa, gdyż rany zadane były w rękę. Lewandowskiego pozostawiono w więzieniu.

Zabójstwo z błahej przyczyny.

Trzy lata więzienia za nieumyślne spowodowanie śmierci.

Przedmiotem rozprawy sądowej przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy było w wczorajszy wtorek tragiczne uderzenie hakiem żelaznym, którego ofiarą padł młody człowiek, liczący lat 26, ś. p. Franciszek Cyganek z Pińska pow. mogileńskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł **26-letni robotnik Stanisław Szmyt,** zamieszkały w Parlinie pow. mogileńskiego, za nieumyślne spowodowanie śmierci ś. p. Cyganka. W dniu 23 listopada ub. roku Cyganek udał się wraz z pomocnikiem Janem Wojewódzkim do kuźni kowala Lisowskiego w Pińsku, celem wyostrzenia sobie narzędzi.

Gdy Cyganek miał zamiar zapalić sobie papierosa i zbliżył się w tym celu do kotliny, silnie został odepchnięty przez zatrudnionego w kuźni Szmyta, który zajęty był rozgrzewaniem żelaza, przeznaczonego na obręcz do koła. Na tem tle doszło do gwałtownej sprzeczki, przyczem krewki Szmyt uderzył Cyganka nasamprzód wielkim **hakiem żelaznym** przez plecy a następnie dwukrotnie jeszcze przez głowę. Cyganek wskutek pęknięcia czaszki po ośmiu dniach zmarł w szpitalu, osierocając żonę i dziecko.

Oskarżony tłumaczył się przed sądem, że działał w obronie koniecznej i że Cyganek rzucił się na niego. Świadkowie zeznali, że oskarżony był stroną zaczepną i że Szmyt pałał nienawiścią do Cyganka.

Po świetnem przemówieniu **adwokata p. dr. Muracha** sąd wymierzył oskarżonemu **3 lata więzienia.** Przewodniczący prezes Plejewski w umotywowaniu wyroku stwierdził, że oskarżony nie działał w obronie koniecznej. Aczkolwiek Szmyt nie miał zamiaru go zabić a tylko uderzyć, sąd wymierzył mu łagodną karę.

Wysoka nagroda za odnalezienie skradzionych futer.

Ub. niedzieli złodzieje włamali się z podwórza do składu futer przy ul. Dworcowej nr. 12, którego właścicielem jest p. H. Dattner. Łupem złodziei padły dwa surowe futra damskie, jedno karakułowe a drugie brajtszwancowe, wartości kilkuset złotych. Właściciel firmy przeznaczył **100 złotych** nagrody znalazcy powyższych futer, przyczem dyskrecja jest zapewniona.

—::—

— **Ze Związku Leśników.** Walne zebranie członków koła Bydgoszcz zatwierdziło wybór zarządu w składzie następującym: nadleśniczy inż. Lewicki - prezes, Kolańczyk - wiceprezes, Bąkowski - sekretarz, Szumiński - skarbnik.

Premjery kinowe.

„PETER IBBETSON“ (Kristal).

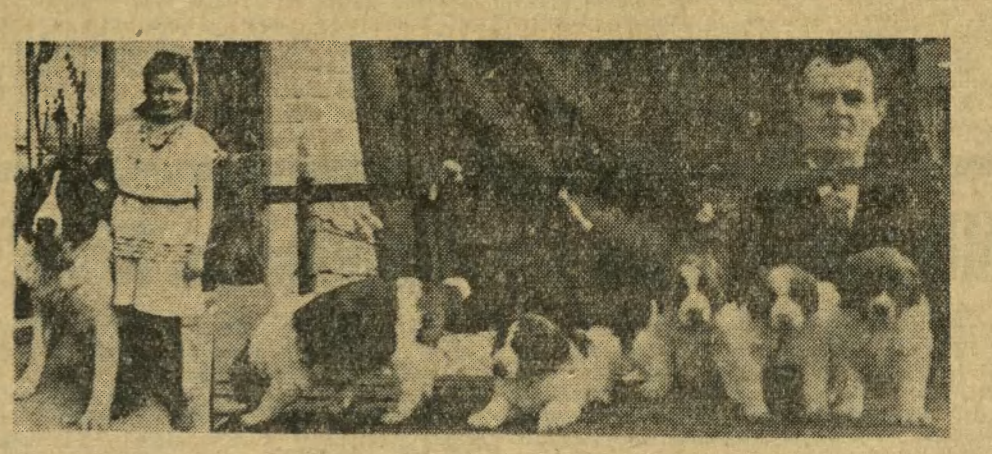
Wczorajsza premjera stała się dla miłośników kina w Bydgoszczy do pewnego stopnia rewelacją. Przywykliśmy już do amerykańskich filmów, w których widzimy ostro zarysowane postacie bohaterów. Są oni zazwyczaj czarni lub biali; coś pośredniego spotyka się rzadko. „Peter Ibbetson“ jest niespodzianką. Choć romantyczny i zbyt sentymentalny nastrój psuje pogodę ducha i nie doprowadza do uświęconego hependu (szczęśliwego zakończenia), to jednak nieprzeciętny artyzm w grze i wykonaniu technicznem wywiera pożądane wrażenie. Tematem filmu jest miłość. Najpierw dwojga malców, potem starszych, aż dopiero śmierć ich łączy na zawsze. Treść zaczerpnięto z powieści George de Maurie'ra pod tym samym tytułem. Gary Cooper i Anni Harding grają ładnie, z przejęciem. Dwoje małych artystów — chłopiec i dziewczynka grą swoją sobodną, pewną i szczerą wzruszali. Sceny wspólnych snów odtworzono ciekawie i artystycznie. Publiczność, dziś już nieczuła i kapryśna, wzruszyła się i śledziła akcję ze skupioną uwagą. Film, o którym paryski „Le Matin“ wyraża się pochlebnie, wart, aby go każdy zobaczył.

„FOLIES BERGERE“ (Apollo).

Maurice Chevalier, popularny piosenkarz paryski, ten nieładny, a jednak mający w sobie jakiś urok — artysta, jest uniwersalny. Umie być jednocześnie wytwornym gentelmanem i niebardzo znającym się na formach towarzyskich aktorem. W każdą rolę wkłada dużo umiaru i artyzmu nadewszystko. Miłostki sławnego bankiera, mimo, że zajmują mu dużo czasu, są jednak przelotne. Żonę kocha miłością stałą, jednak nie tak, jak tego młoda, ładna i wierna małżonka wymaga, a raczej pragnie. Dopiero krach, który nie nastąpił dzięki tysiącznym powikłaniom, doprowadza do naprawy stosunków małżeńskich. Film mimo że jest właściwie rewją, posiada dużo kacji, powikłań, zabawnych scen, trzymających widza stale w napięciu. Podwójna rola Chevaliera daje mu ogromne pole do popisu. Ładną i przekonywującą jest urocza gwiazda Merle Oberon, znana z „Szkarłatnego kwiatu“. Reżyserja i wogóle całość bez zarzutu. Śliczną jest kolorowa bajka p. t. „Wodne urwisy“.

Hodowla psów rasowych w Bydgoszczy.

Kilka najpiękniejszych okazów nagrodzono złotemi medalami.



SUKA „DIANA“ i 5 SZCZENIĄT-BERNARDYNÓW hodowli Aleksandra Kiełpińskiego

(n.) Były czasy, w których mogliśmy się chełpić rozmaitemi odmianami psów rasowych, jak **chartów, ogarów** i pięknych **wyżłów polskich,** lecz ze względu na brak należytego zrozumienia powoli one wygasały. Zachował się tylko aż do czasów dzisiejszych **owczarek polski,** którego głos usłyszeć można w naszych górach. Nasze wsie i miasta zapełnione są przygodnymi mieszańcami, potocznie zwanymi **„kundlami“** (po niemiecku: Köter, Promenadenmischung). Wraca jednak zamiłowanie do psa rasowego. Wysiłki polskiego związku hodowców psów rasowych w Warszawie i jego oddziałów na prowincji, zmierzające do stworzenia typu rasy i **wysubtelnienia właściwości użytkowych** danego gatunku psa, należy powitać z uznaniem.

Ostatni **pokaz w Bydgoszczy** dał nam pewne pojęcie o stanie tutejszej hodowli psów rasowych, których matki sprowadzono z zagranicy, a przychówek zachwycił znawców.

Komisja sędziowska, do której należeli: najwybitniejszy hodowca psów **Marcin Reibe** z Nowejwsi koło Mogilna i lekarz weterynarji **doktor Gloksin** z Bydgoszczy, przyznała następujące nagrody hodowcom:

Aleksander Kiełpiński z Bydgoszczy — złoty medal za Bernardyny, które przedstawiamy na fotografji;

Franciszek Buda z Bydgoszczy — złoty medal za szpica rosyjskiego i złoty medal za nowofundlandczyka;

Mieczysław Gorgolewski z Bydgoszczy — list pochwalny za dogi duńskie „Arlekiny“.

Amatorzy i właściciele psów otrzymali: **pierwszą nagrodę** (złoty medal) **pani M. Weynerowska** za dogę niemiecką „Sarmatia“; złoty medal również przyznano M. Zweiningerowi za owczarka niemieckiego, dyplom na złoty medal **dr. Witoldowi Weynerowskiemu** — za piękny okaz owczarka; srebrny medal za szot-teriera „Dolly“ przyznano pani **Halinie Raczkowskiej.**

Poza konkursem wystawiał kojec „Sarmatia“ M. Reibego z Nowejwsi. Psy jego hodowli otrzymały w zeszłym roku I nagrodę na wystawie w Gdańsku i Hamburgu.

ZA KOTY ANGORA I PERSKIE

nagrody otrzymali na wystawie w ogrodzie Patzera: 1. M. Weynerowska. 2. dr. Witold Weynerowski. 3. H. Kieżuniowa.

Wśród **gołębi ozdobnych** znajdowały się garłacze angielskie i śląskie, gdańskie sokoły, rysie polskie, pawiki, peruki, karjery, skowronki, antalotki, sroki, szeki, srebrniki i **olbrzymy rzymskie.** Własna woljera hodowcy „olbrzymów“ **Władysława Drewki** z Bydgoszczy ogólnie się podobała.

Czytelnicy nasi mają głos.

Kiedy skończy się sprowadzanie pracowników z poza Bydgoszczy?

„Dziennik Bydgoski“ niejednokrotnie apelował do miejscowych pracodawców, ażeby nie sprowadzali zamiejscowych robotników i rzemieślników, gdyż przez to 1) krzywdzą naszych bezrobotnych i 2) robią krzywdę miastu, które z tytułu opieki nad bezrobotnymi ma coraz więcej kłopotów i coraz większe ciężary. Ten apel słuszny został niejednokrotnie poparty przez czynniki urzędowe, które zwracały uwagę na to, że angażowanie sił z pominięciem Biura Pośrednictwa Pracy przy Funduszu Pracy jest rzeczą karygodną.

Mimo to wciąż jeszcze zdarzają się wypadki, że pracodawcy nie stosują się do nakazów władz. Ostatnio największa piekarnia bydgoska, która jest własnością niemieckiej spółdzielni, zgłosiła się do Biura Pośrednictwa Pracy o czeladnika piekarskiego. Wśród czterech skierowanych do niej piekarzy kierownik piekarni nie znalazł rzekomo ani jednego odpowiedniego i zaangażował sobie czeladnika z Mogilna — oczywiście Niemca. Mimowoli odnosi się wrażenie, że zgłoszenie zapotrzebowania w tutejszym urzędzie był tylko manewrem, który miał usprawiedliwić fakt ściągnięcia zgóry upatrzonego czeladnika z innego miasta.

Jak długo takie rzeczy uchodzić będą bezkarnie?

Bezrobotny czeladnik piekarski.

— **Ważne dla radjo-amatorów.** W dniu 14 lutego br. (piątek) punktualnie o godz. 20-tej wygłoszony zostanie w lokalu Stowarzyszenia Techników, ul. Cieszkowskiego 4, przez pp. H. Bańkowskiego i A. Jeglińskiego odczyt p. t. „Technika i eksploatacja fal krótkich“. Odczyt ten połączony będzie z praktycznym pokazem aparatu krótkofalowego zainstalowanego w lokalu Stowarzyszenia.

— **Nadzwyczajne walne zebranie reorganizacyjne** Związku Właścicieli małych nieruchomości w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. w hotelu Lengning, ul. Długa 37. Na porządku obrad sprawozdanie przewodniczącego komisji rewizyjnej i inne ważne sprawy, wobec czego obecność wszystkich członków konieczna. Legitymacje członkowskie uprasza się zabrać z sobą. — Przewodniczący komisji rewizyjnej.

Nakło ma być przyłączone do powiatu bydgoskiego?

Wszystkie organizacje społeczne miasta Nakła wysłały do p. wojewody poznańskiego i p. ministra spraw wewnętrznych następujący protest:

Doszły miasta Nakła wieści o przyłączeniu miasta Nakła do powiatu bydgoskiego w związku z reorganizacją powiatów. Miasto Nakło, dawniejszy gród kasztelański, było za czasów przedrozbiorowych **siedzibą władzy administracyjnej.** Dopiero Niemcy przenieśli siedzibę powiatu **do Wyrzyska** dla ułatwienia dojazdu ziemstwu niemieckiemu do Wyrzyska.

Nakło podupada, albowiem w przemyśle drzewnym jest zastój, drugie przemysły podupadły. Cukrownia wskutek rozbudowy jest czynną tylko przez 4 tygodnie rocznie i wskutek parcelacji majątków duża liczba robotników wiejskich sprowadziła się do miasta, tak, że **Nakło ma 42% bezrobotnej ludności,** a więc pod względem bezrobocia jest z pośród miast **na pierwszem miejscu w województwie poznańskiem.** Wskutek tak wielkiej liczby bezrobotnych podupada obywatelstwo m. Nakła, a więc kupcy i rzemieślnicy i na dłuższą metę miasto Nakło nie wytrzyma tak wielkiej liczby bezrobotnych, a najlepiej o tem świadczy stan finansów miejskich i budżetu miejskiego miasta Nakła. Gdyby więc miasto Nakło zostało przydzielone **do powiatu bydgoskiego,** leżałoby znów na krawędzi powiatu, bez większego zaplecza powiatowego i stan taki wpływa już dzisiaj ujemnie na dochody kupiectwa i rzemiosła miasta Nakła i powoduje upadek miasta, a tem więcej wpływałby w razie przyłączenia do powiatu bydgoskiego.

Powiat bydgoski ma już dzisiaj jedno miasto bezrobotnych, t. j. Solec Kujawski. Gdyby dostał drugie miasto bezrobotnych — Nakło, to oczywiście **nie mógłby podołać utrzymaniu bezrobotnych.** W dodatku, w razie przyłączenia miasta Nakła do powiatu bydgoskiego, musiałaby być **część kolejki powiatowej** przyłączona do powiatu bydgoskiego, co uważamy także za niemożliwe ze względu na zadłużenie kolejki powiatowej i jej utrzymanie.

Natomiast **Nakło nadaje się na siedzibę starostwa.** Już obecnie przy obecnym stanie granic powiatu wyrzyskiego, Nakło jest największem miastem powiatu, ma gimnazjum i przoduje w ruchu kulturalnym powiatu. Także pod względem komunikacyjnym Nakło stanowi **węzeł kolejowy z linją kolejową** na północ **do Mroczy, Runowa Kraińskiego, Więcborka** i mieszkańcy tej części powiatu muszą jeździć **przez Nakło do Wyrzyska.** Również linja kolejowa do Miasteczka jest dobrą linją komunikacyjna do Nakła, lepszą niż dla Wyrzyska, odległego o 6 km. od stacji kolejowej. Komunikacja do Wyrzyska jest tak kiepska, że o godz. 3,30 po poł. muszą się kończyć wszelkie zebrania, aby mieszkańcy Nakła i okolicy oraz okolicy Mroczy i Runowa Kraińskiego mogli wogóle tego dnia wyjechać z Wyrzyska. W dodatku na jakiekolwiek zebrania, czy posiedzenia odbywane we Wyrzysku, **trzeba wyjeżdżać na cały dzień,** co jest połączone z dużą stratą czasu i dużemi kosztami, a w dodatku nie każdy może jechać i jeździć na zwołane powiatowe zebrania. Nakło natomiast ma lepsze połączenia kolejowe i przyjazdy na zebrania z jakiejkolwiek strony powiatu, zajęłyby połowę czasu.

Gdyby w dodatku — jak się słyszy, stworzono **powiat nakielski** z dołączeniem części obecnego powiatu szubińskiego i części powiatu bydgoskiego, a nawet sępoleńskiego, a odłączono części powiatu wyrzyskiego na zachód od **Białośliwia** (Białośliwie winno pozostać przy powiecie nakielskim, ze względu na kolejkę powiatową) Nakło leżeć będzie prawie w środku powiatu, z dobrą komunikacją na wszystkie strony. Inny podział powiatu wyrzyskiego jest naszem zdaniem nie do pomyślenia ze względu na kolejkę powiatową. Wtenczas oczywiście miasto Nakło, byłoby jedynem miastem w powiecie o większej liczbie bezrobotnych i mogłoby sprostać obowiązkom utrzymania bezrobotnych.

Miasto Nakło jest w stanie pomieścić biura starostwa i wydziału powiatowego oraz urzędników. Pomieszczenia na biura, mieszkanie pana starosty mogą być każdego czasu stawione do dyspozycji. Również miasto Nakło ma odpowiednią liczbę **wolnych mieszkań** na pomieszczenie wszystkich urzędników starostwa, wydziału pow. i urzędu skarbowego i wszelkich urzędów powiatowych. Te względy przemawiają przekonywująco za utworzeniem powiatu nakielskiego i przeniesienia siedziby starostwa do Nakła.

*

Argumentacja obywateli Nakła nie we wszystkiem jest przekonywująca. Jeśli chodzi o komunikację — podróż koleją z Nakła do Bydgoszczy trwa **nie całe 30 minut,** tak samo autobusem z Nakła do Wyrzyska dojechać można w kilkadziesiąt minut. A czy napróżno wybudowano **pałac starościński w Wyrzysku?!**

Powiatowi bydgoskiemu nie zależy na większym nabytku bezrobotnych, bo ma ich u siebie dosyć.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Muzyka lekka. 16,00: Gadaninka starego doktora - audycja dla dzieci. 16,15: Koncert orkiestry mandolinistów. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: O pomocy w samokształceniu - odczyt. 17,15: Koncert. 17,50: Książka i wiedza. 18,00: Koncert. 18,30: Film, plastyka, architektura. 18,40: Jak spędzić święto. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: „Nas dwóch i jeden smoking“ wesoła audycja muzyczna. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa. 21,00: „Skrzydła“, słuchowiko oryginalne. 21.35: Nasze pieśni. 21,55: XII koncert z cyklu „Kwartety Józefa Haydna“. 22,30: Reportaż z igrzysk olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. 22,35: „Płyta za płytą“

Piątek, dnia 14 lutego.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30: Muzyka salon. 16,00: Pogad. dla chorych. 16,15: Koncert w wyk. zespołu T. Seredyńskiego. 16,45: „Przyroda w lutym“ - pogadanka dla dzieci. 17,00: Reportaż z obserwatorjum astronom. Uniw. Jag. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Płyty dla znawców. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Koncert zespołu śpiewaczego „Echo“ z Łodzi. 18.30: Pogadanka aktualna. 18.40: Pogadanka społeczna. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19.35: Wiadomości sportowe. 19,45: Komunikat śniegowy. 19,50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 20,00: „Monolog przysłowiowy“. 20,10: „Lohengrin“, opera R. Wagnera. 22,30: Reportaż z igrzysk olimpijskich w Garmisch — Partenkirchen. 22,35: Skrzynka techniczna. 22,50: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,30: Program ogólnopolski. 7,50: Odczytanie programu na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 8,10: Przerwa. 12,40: Orkiestry i soliści (płyty). 13,35: Popularna muzyka orkiestrowa (płyty). 14,30: Przerwa. 15,20: Przegląd giełdowy. 15 30: Muzyka francuska (płyty). 17,20: Płyty dla znawców (z Warszawy). 18.30: „Morze w naszej poezji“. Recytacja wierszy poetów kaszubskich H. Derdowskiego, dr. Aleksandra Majkowskiego, ks. L. Hojko oraz wierszy „Pieśń marynarzy“ Kazimierza Wierzyńskiego i „Pomorze“ A. Marji Swinarskiego. 18,45: Muzyka fortepianowa (płyty) 19,00: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dz. nast. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA. 19,00: Praga. „Lohengrin“, opera Wagnera. **20,00: Ryga.** Koncert symf. **Strasburg.** Recital fort. **Bratisława.** Koncert słowackiej ork. filharm. **Wrocław.** Wieczór operowy. **21,00: Anglja (Nat. Pr.).** Radjorewja murzyńska. **Frankfurt.** Utwory M. Kaempfera pod dyr. kompozytora. **Medjolan.** Koncert symf. **Kolonja.** Utwory Brahmsa. **Hamburg.** Wieczór muzyki ludowej. **22 00: Anglja (Reg. Pr.).** Wieczór oper. **Poste Parisien.** Music-hall. **23,00: Hamburg.** Muzyka popularna. **Monachium.** Muzyka kamer. **24 00: Frankfurt.** „Holender-tułacz“, opera Wagnera.

Światła i cienie przedmieść bydgoskich.

Największa bolączka Jachcic — brak komunikacji z miastem.

Z rocznego walnego zebrania Towarzystwa Obywateli i Miłośników Jachcic.

(ak) Jachcice rozbudowują się w tempie amerykańskiem i dziś już daleko położone przedmieście liczy zgórą 3500 mieszkańców. Nowe budynki wyrastają z ziemi jak grzyby po deszczu tak, że i w najbliższej przyszłości liczyć się trzeba z ogromnym rozwojem Jachcic. Dlatego władze miejskie winny otaczać szczególną troską to przedmieście, ażeby nie hamować dalszego rozwoju i nie wywołać rozgoryczenia wśród tamtejszej osiadłej ludności, inwestującej ciężką pracą zdobyte kapitały. Dużo już zrobiono ze strony magistratu, co podkreślić trzeba z pełnem uznaniem, ale trzeba jeszcze zrobić znacznie więcej.

Obywatelom Jachcic, zrzeszonym w Towarzystwie Obywateli i Miłośników Jachcic, szczególnie drogi jest należyty rozwój tego przedmieścia. Wspomniane towarzystwo jest wyrazicielem wszystkich życzeń obywateli Jachcic i **bolączki dotyczące ogółu mieszkańców** tego przedmieścia stara się zarząd przedstawić w odpowiedniej formie u kompetentnych władz. Dzięki niezmordowanej pracy członków zarządu tego towarzystwa, poświęcających się bezinteresownie dla dobra obywateli tego przedmieścia z **p. prezesem Popławskim** na czele, udało się dla Jachcic osiągnąć cały szereg zdobyczy kulturalnych i cywilizacyjnych.

W ubiegły wtorek odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa Obywateli i Miłośników Jachcic w sali p. Orczykowskiego, na które przybyli również zaproszeni przedstawiciele prasy miejscowej. Przewodnictwo zebrania objął p. **Kołacki**, a na ławników wybrano panią Podkowę i p. Kołackiego junj.

Obszerne sprawozdanie złożył prezes **Popławski**, który stwierdził, że w roku poprzednim praca towarzystwa dała obfity plon. Mimo kryzysu i trudności finansowych udało się wydobyć poważną sumę na wybudowanie wielkiej szkoły powszechnej. Poważny to sukces dla przedmieścia, gdyż młodzież szkolna dawniej musiała odbywać kilkanaście kilometrów pieszo w błocie, a dzisiaj droga do szkoły nie jest daleka. Z żalem stwierdził prezes, że ostatnio **znowu zaniedbuje się Jachcice, a forsuje się jedynie Bielawki.** Za największą bolączkę uważa się na Jachcicach **brak stałej i dogodnej komunikacji z śródmieściem.** Przez usunięcie tej bolączki przedmieście napewno zyskałoby i niewątpliwie rozwój Jachcic postąpiłby w znacznie szybszem tempie. W końcu zakomunikował prezes, iż z dniem 1 marca osiedla się w Jachcicach na stałe **lekarz kolejowy dr. Mytkowski.**

Z świetnie opracowanego sprawozdania **sekretarza p. Tomaszewskiego** wynikało, że towarzystwo liczy 80 członków. Zarząd słuszne postulaty przedstawiał w razie potrzeby na konferencjach u prezydenta miasta, przyczem zrealizowano w roku ubiegłym następujące postulaty: wybudowano 7 klasową szkołę powszechną otwarto most prowadzący przez Brdę obok Papierni Wielkopolskiej, rozmieszczono kilka skrzynek pocztowych, a wybieranie poczty odbywa się dwa razy dziennie, osiągnięto **lepsze oświetlenie ulic**, a w szczególności całkowite oświetlenie ul. Saperów, pogrążonej doniedawna w ciemnościach.

Skarbnik p. **Strupagiel** przedstawił stan kasy za rok ubiegły, a mianowicie dochodu było 233 zł, zaś rozchód wynosił 155,60 zł. Na wniosek członka komisji rewizyjnej p. Lewińskiego jednogłośnie udzielono absolutorjum.

Jak wielkiem zaufaniem cieszy się dotychczasowy zarząd, dowodem tego był wybór ścisłego zarządu, który nastąpił przez aklamację. W zarządzie towarzystwa reprezentowane są wszystkie sfery. Przedstawia się on jak następuje: prezes Popławski, I. wiceprezes sekr. S. O. p. Bachosz, II. wiceprezes p. Kołacki, sekretarz p. Tomaszewski, zast. sekretarza p. Jonas, komisja rewizyjna pp.: Wasilewski, Adamski i Lewiński, sąd honorowy pp.: L. Matuszewska, Kilichowski i Serafin.

W wolnych głosach przedstawiony wniosek prezesa Tow. Obywateli Czyżkówka o połączenie trzech towarzystw: Czyżkówka, Miedzyna i Jachcic odrzucono, wychodząc z założenia, że odrębne są bolączki Jachcic. Mimo wszystko zarząd zamierza współpracować z innemi towarzystwami, jeżeli chodzi o wspólne dobro przedmieść.

W końcu wypowiedziano się **przeciwko żydowskim ekspresom**, a szczególnie **przeciwko „Expressowi" łódzkiemu, szerzącemu zgniliznę moralną.** Członkowie wypowiedzieli się stanowczo za bojkotem wspomnianych ekspresów i postanowili **popierać jedynie pisma lokalne**, szeroko omawiające bolączki przedmieść bydgoskich.

— **Wystawa 25.000 owadów.** Pod protektoratem Ligi Morskiej i Kolonjalnej obwodu bydgoskiego została otwarta wystawa przyrodnicza zbiorów p. Michaliny Isaakowej, niestrudzonej polskiej przyrodniczki. Wystawa zawiera 25 tysięcy owadów dziwnych kształtów i wielkości, uzbieranych w kraju oraz w Paranie, zamieszkałej przez naszych rodaków. Poza tem na wystawie można zobaczyć czaszki drapieżników, skóry, strzały indyjskie plemienia Koroadów i t. p. Wystawa mieści się w gmachu Banku Związku Spółek Zarobkowych przy placu Teatralnym i otwarta będzie do dnia 26 lutego br w godz. 9—17.

— **Wykłady o handlu zamorskim.** Kierownictwo kursu handlu zamorskiego przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej obwodu bydgoskiego zawiadamia, iż wykłady kursu rozpoczną się w dniu 14 lutego br o godz. 19 w lokalu Liceum Handlowego przy ul. Królowej Jadwigi 25. Bliższych informacyj udziela oraz wpisy przyjmuje do dnia 14 bm. sekretarjat Ligi Morskiej i Kolonjalnej, ul. Gamma 2 m. 11, w godz. 17—19 lub sekretarjat Liceum Handlowego, ul. Królowej Jadwigi 25 (tel. 3447) od godz. 10—13.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Zaostrzony nadzór nad Stronnictwem Narodowem.

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.). Z Częstochowy donoszą, że we wtorek wieczorem na zebraniu członków Stronnictwa Narodowego wkroczyła policja, wylegitymowała obecnych i aresztowała kilkanaście osób. Dotąd zwolniono 5 osób. W areszcie przebywa jeszcze około 10. (r)

Częściowa likwidacja strajku w przemyśle drukarskim.

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.). Międzyzwiązkowa komisja cennikowa w Warszawie zawarła umowę zbiorową z Pol. Zw. Wydawców w sprawie warunków pracy przy dziennikach. Natomiast właściciele drukarń żydowskich zażądali cofnięcia wysuniętych przez drukarzy warunków i przerwania strajku. Drukarze odmówili i postanowili strajkować aż do zwycięstwa.

W myśl zawartej umowy czas pracy w drukarniach gazetowych wynosić ma 36 godzin tygodniowo, zasadnicze minimum (od którego odliczają się wszelkie dopłaty) — 85 zł za 40 godzin. Pracownicy gazetowi otrzymują jednak 15 proc. dopłaty (a składacze maszynowi — 40 proc.). Za pracę w godz. od 9 wiecz. do 12 w nocy — 20 proc. dopłaty, zaś od 12 w nocy do 7 rano — 40 proc. Dotychczasowe wyższe stawki utrzymane będą nadal.

Pozostałe szczegóły umowy będą ustalone w najbliższym czasie.

Zmarł ks. kanonik Panske w Pelplinie.

Zasnął w Panu w 73 roku życia i 45 kapłaństwa śp. ks. dr. Paweł Panske, kanonik katedralny i archiwarjusz diecezjalny w Pelplinie. Eksportacja zwłok do katedry w piątek, 14 bm. o godz. 16.30 uroczystości pogrzebowe w sobotę o 9 rano.

Bezterminowe więzienie dla współsprawców mordu marsylskiego.

Aix en Provence, 13. 2. (PAT.) W procesie terorystów chorwackich przemawiali obrońcy, dowodząc, że zabójstwo króla Aleksandra jest zbrodnią polityczną i wskazując na okoliczności łagodzące. Po przemówieniach odczytano 32 pytania dla przysięgi. Pierwsze trzy dotyczą przynależności oskarżonych do organizacji przestępczej a 5 następnych zabójstwa króla Aleksandra w okolicznościach obciążających i z premedytacją. Odpowiedź twierdząca na pierwsze trzy pytania **pociąga za sobą skazanie na terminowe ciężkie roboty.** Odpowiedź zaś twierdząca na jedno z następnych 5 pytań **pociągnie wyrok, skazujący na karę śmierci,** jednakże przysięgli mogą przy uwzględnieniu wszystkich pytań **przyznać okoliczności łagodzące.** Tłumarzenie pytań zajęło pół godziny, poczem o godz. 18 przysięgli udali się do sali narad, strzeżonej przez policję.

Na mocy werdyktu przysięgłych, trybunał skazał członków Ustaszi Pospiszila, Kralją i Raicza **na bezterminowe ciężkie roboty.**

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

Złożyli po zł 3,— i wzywają:

P. Roman Maciejewski — pp. Szymańskich — skład tow., Długa, adwokata Maciejewskiego — Stary Rynek, dyr. Schattauera — Kabel Polski, Gdańska 93, budown. Sokulskiego — Nakło — Potulicka 4, Pazderskiego — Modrakowo pod Nakłem.

P. Bernard Maciejewski — personel firmy „Jan Fąglerski" — Sobieskiego 15, Wojciecha Klorka właśc. domu — Bocianowo nr. 14, firmę Wawrzon i Łazarski (drogerja) Bocianowo 14, Ziętaka — restauracja Pod Dębem — Gdańska 127.

P. Józef Warchałowski — pp. Bolesława Łepka — kraw. — Śniadeckich 39, Władysława Stasiewskiego — kraw. — Sienkiewicza 31, Stańczyka — krójcz. firmy „Ernst" — Rynek M. Piłsudskiego.

P. Bernard Janicki — pp. Fabrykę rowerów „Record" — Nakielska, Domagalskiego — restauracja — Poznańska, Urbankiewicza — prasow. — Poznańska 20, Kopińskiego — skład kom. Poznańska 20.

P. Józefa Śmiakowska — p. Grzechowiakową — restauracja — Św. Trójcy.

P. Leon Tojza — pp. Bolesława Uniatowskiego — zakł. fryzj. — Plac Poznański, Bronisława Golińskiego m. cholewk. Jezuicka, Stanisława Szczupackiego — zakład fryzj. Koronowo, Jana Wrzusia — sekret. notarjusza Kosidowskiego — Koronowo.

P. Stanisław Kulczyk — pp. mistrzów krawieckich Tredera, Mühlsteina, Zielińskiego i Barbarskiego.

P. Gustaw Krauze — pp. Filipowskiego — m. piek. — Dolina, Lewandowskiego — skład kolonj. Pl. Poznański, Krużę — m. piek. Św. Trójcy.

P. Kazimierz Kujawski — p. Sentkowskiego — Resursa Kupiecka.

—::—

Zbliża się sezon wycieczek morskich.

Podawany w połowie zimy do wiadomości publicznej program sezonu wycieczek morskich na polskich statkach jest zapowiedzią najmilszego spędzenia urlopu, łączącego idealny wypoczynek w atmosferze zdrowia i zabawy z pełną niezapomnianych wrażeń podróżą morską oraz zwiedzeniem szeregu ciekawych miast i krajów. W tym roku do wszystkich atutów, zdobywających dotychczas dla polskiej turystyki morskiej zarówno sympatję jak popularność wśród szerokich sfer społeczeństwa, przybywa nowy, poważny argument: wycieczki morskie na polskich statkach zapewnią uczestnikom najbardziej komfortowe warunki podróży, jakie można sobie wyobrazić, gdyż odbywać się będą wyłącznie na nowych polskich motorowcach „Batory" i „Piłsudski", których urządzenia techniczne i wewnętrzne słyną nawet poza granicami Polski ze swej doskonałości. Wystarczy przytoczyć fakt, że na m/s „Piłsudski" odbyło niedawno egzotyczną wycieczkę z New Yorku do Nassau i Havany kilkuset Amerykanów, których wymagania, jeśli chodzi o komfort w podróży, są nadzwyczaj wygórowane.

Komfort... słońce... wypoczynek — w tych trzech słowach streścić się daje urok wycieczek morskich. Najbliższa z nich, rozpoczynająca sezon turystyczny, jest jednocześnie związana ze świętem inauguracji nowego polskiego motorowca „Batory". Starannie obmyślona trasa biegnie ze Splitu poprzez Barcelonę, Casablankę, Maderę, Lizbonę, Londyn do Gdyni. Czas trwania wycieczki wyniesie 21 dni, ceny zaś kabin rozpoczynają się od zł 490 wraz z paszportem i wizami oraz całkowitem utrzymaniem na statku. Bliższych informacyj udzielają: Gdynia—Ameryka Linje Żeglugowe S. A., Warszawa, plac Małachowskiego 4, tel. 547-46, biura portowe w Gdyni, dworzec morski oraz biura podróży.

Przeoczenie...

Niemiecki konsulat generalny w Toruniu wyjaśnia, że wysłanie prospektu zakładów „Mauser-Werke" (do kierowników „S. A.") **do Polski** polega na przeoczeniu. Pisarz adresów, niestety, używał spisu miejscowości z czasu przedwojennego. Tylko tak można sobie wytłumaczyć wysłanie takich prospektów do Polski. Część tych prospektów już zatrzymana została przez pocztę w Oberndorf a Neckar.

Pożegnanie karnawału.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie prosi tych członków, którzy pragną zaprosić gości na pożegnanie karnawału we wtorek, dnia 25 bm. w Resursie Kupieckiej, o złożenie adresów w firmie A. Nozdrzykowski, magazyn artykułów męskich, ul. Mostowa 6.

Czem jest loterja klasowa i jakie są jej zasady

Nawiązując do konkluzji poprzedniego artykułu — Interes gracza jest interesem Loterji — stwierdzić należy, że akcja Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej w kierunku ochrony interesów gracza nie ograniczyła się do kwestji planu gry.

Dawniej istniało „prawo zwyczajowe" pobierania przez kolektorów haraczu od wygranej, dochodzącego do 10%, pod pozorem zapłaty za przyniesione „szczęście", dyskonta za wcześniejszą wypłatę i t. p. Był to oczywiście czysty wyzysk. Tylko ktoś zupełnie naiwny może płacić kolektorowi za odgrywanie roli mascoty, zaś żadne dyskonto nie należy się, ponieważ Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej wypłaca wygrane kolektorom na podstawie tabel dziennych, a więc przed terminem urzędowo wyznaczonym, oczywiście pod warunkiem, że cała wygrana dojdzie do rąk gracza. Dlatego też w warunkach nieodzownych do otrzymania kolektury figuruje obowiązek posiadania odpowiedniego kapitału obrotowego na wypłatę wygranych poniżej 300 zł.

Zakaz pobierania tych datków jest najsurowiej przestrzegany, dzięki bezwzględnemu stosowaniu przepisów został prawie w zupełności zlikwidowany. Przekroczenie tego zakazu pociąga za sobą natychmiastowe pozbawienie kolektury. Dzięki temu poziom wartości moralnej kolektora tak wzrósł, iż ostatnio dwóch z nich za pracę kolektorską zostało odznaczonych Krzyżami Zasługi.

Oszustwem uprawianem wyłącznie przez niedozwolonych pośredników faktorów, jest namawianie graczy na rozmaitego sposobu kombinacyjne, nielegalne granie na loterji. Jak lukratywny musi być ten proceder dla pośredników-faktorów, dowodzi fakt uprawiania go, pomimo paragrafu 114 ustawy karnej skarbowej, przewidującej zań grzywnę do 20.000 zł oraz areszt do 6 miesięcy.

Oszust-faktor nie uprzedza oczywiście graczy, iż wyjawienie nielegalnej gry pociąga za sobą konfiskatę losów i wygranej. Dopiero po wygraniu szantażuje go, wypłacając mizerną część należnej sumy.

Gracz we własnym interesie powinien nabywać losy jedynie w kolekturze lub u zatwierdzonego subkolektora, posiadającego odnawianą na każdą loterję legitymację ze swoją fotografją i pieczęcią urzędową Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej oraz na prowincji w niektórych oddziałach pocztowych. Przed rozpoczęciem gry, tj. nabyciem losu, gracz powinien zaznajomić się z planem gry i przepisami, znajdującemi się na jego odwrocie. Każdy kolektor i subkolektor obowiązany jest na żądanie okazać pytającemu plan, przepisy gry oraz urzędowe tabele wygranych bez względu na to, czy pytający nabył u niego los, czy też nie.

Chyba zbytecznem będzie dodawać, że rozmaitego rodzaju pseudo grafolodzy, astrolodzy, fałszywi wróżbici i wszelkiego rodzaju magicy swój oszukańczy proceder prowadzić mogą jedynie dzięki niezmierzonej naiwności swej klienteli.

50 dodatkowych nagród

Fabryki Porcelany „Ćmielów". na konkurs w Bydgoszczy.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wywołał w społeczeństwie bydgoskiem „Tydzień Propagandy Porcelany Ćmielów", połączony z wielkim konkursem o cenne nagrody, postanowiła dyrekcja wymienionej fabryki, **podwyższyć ilość nagród,** wyznaczając dodatkowo 50 cennych przedmiotów z porcelany ćmielowskiej dla uczestników konkursu.

Zwracamy uwagę, że termin nadesłania rozwiązania konkursu w myśl warunków **upływa w poniedziałek, dnia 17 lutego rb., o godz. 12-ej.** Prosimy więc Szan. Czytelników o skorzystanie z taniego tygodnia zakupu porcelany ćmielowskiej i o ścisłe przestrzeganie terminu nadesłania rozwiązań konkursu.

—::—

— **Tow. śpiewu „Halka"** uprzejmie zaprasza swych członków i sympatyków na doroczny wieczorek karnawałowy, który odbędzie się w niedzielę 16 lutego o godz. 18 w małej sali Resursy Kupieckiej. A więc, w niedzielę na wieczorku „Halkarzy". (2615

OLIMPJADA ZIMOWA 1936 GARMISCH-PARTENKIRCHEN

Bieg na 18 km otwarty i do kombinacji.

Polscy narciarze nie popisali się.

Garmisch. Cała uwaga i zainteresowanie na olimpjadzie w Garmisch skoncentrowało się w środę **na biegu narciarskim 18 km. otwartym i do kombinacji.**

Start do tego biegu nastąpił punktualnie o 10 rano. Warunki śnieżne na trasie znakomite. W ostatniej chwili nastąpiła zmiana w kolejności startowania, ustalono mianowicie, że każde państwo będzie reprezentowane przez swoich narciarzy zarówno w pierwszej jak i w środkowej i ostatniej grupie startujących. W ten sposób szanse wszystkich państw wyrównały się.

Jako pierwszy startował **Niemiec Bogner**, który wyciągnął **pierwszy numer.**

NA PIERWSZYM PUNKCIE KONTROLNYM.

Garmisch. Na pierwszym punkcie kontrolnym, znajdującym się na 6-tym kilometrze, jako pierwszy przybył Niemiec Willi Bogner, za nim Norweg Roeen i Szwed Lindgren.

SKANDYNAWSCY NARCIARZE NA CZELE.

Garmisch. Od szóstego kilometra począwszy na pierwsze miejsce wysuwają się narciarze skandynawscy. Początkowo najszybszym był Szwed **Artur Haeggblad**, który wyruszył jako 6 zkolei. Drugie miejsce zajmował Lag Hagen (Norwegja), trzecim był Fin Nurmela.

Od 14 kilometra sytuacja wyjaśniła się o tyle, że prowadzenie objęli Szwed Larson i Fin Jalkanen. Między nimi właśnie miała się rozegrać walka o pierwszeństwo. Dalsze miejsca zajmowali również Skandynawowie: Norweg Hagen, Szwed Haeggblad i Fin Nurmela.

LARSON NAJSZYBSZY NA 18 KM.

Garmisch. O godz. 12,04 Szwed Larson, witany owacyjnie przez tysiączne tłumy, przybył na metę, osiągając najlepszy czas 1:14:38. Mimo, że inni narciarze nie ukończyli jeszcze biegu, przypuszczano powszechnie, że nikt Larsonowi pierwszeństwa już nie będzie mógł odebrać.

OFICJALNA KLASYFIKACJA BIEGU OTWARTEGO NA 18 KM.

Garmisch. Oficjalna klasyfikacja biegu otwartego na 18 km. przedstawia się następująco:

1. Larson (Szwecja) w czasie	1:14:38
2. Hagen (Norwegja)	1:15:33
3. Niemi (Finlandja)	1:16:59
4. Matsbo (Szwecja)	1:17:02
5. Hoffsbakken (Norwegja)	1:17:37
6. Rustadstuen (Norwegja)	1:18:13
7. Nurmela (Finlandja)	1:18:20
8. Haeggblad (Szwecja)	1:18:33
9. Iversen	1:18:56
10. Mihalek (Czechosł.)	1:19:01

Z Polaków **Górski zajął 22 miejsce** w czasie 1:23:11, Orlewicz — 32 miejsce w czasie 1:25:27, Bronisław Czech 34 miejsce w czasie 1:25:55, Karpiel 43 miejsce w czasie 1:27:31.

OFICJALNA KLASYFIKACJA W BIEGU DO KOMBINACJI.

Garmisch. Oficjalne wyniki biegu 18 km. do kombinacji przedstawiają się następująco:

1. Hagen (Norwegja)	nota	240
2. Hoffsbakken (Norwegja		227,8
3. Brodahl (Norwegja)		225,5
4. Simunek (Czechosł.)		219
5. Menardi (Włochy)		211
6. Oesterkloeft (Norwegja)		210,1
7. Baumann (Austrja)		198,5
8. Berauer (Czechosł.)		194,2
9. Nikunen (Finlandja)		192,2
10. Bogner (Niemcy)		191,2

18-ty jest Stanisław Marusarz (Polska) 184,4 i Orlewicz (Polska) 184,4.

Dwudzieste drugie miejsce zajmuje Bronisław Czech z notą 181,9, trzydzieste piąte miejsce zajmuje Andrzej Marusarz z notą 153,4.

POLACY ZEPCHNIĘCI NA DALSZE MIEJSCE W ŚRODKOWEJ EUROPIE.

Garmisch. Wyniki biegu na 18 km. (otwarty i do kombinacji) **nie wypadły dla nas zbyt dobrze.** Fatalna zima tegoroczna uniemożliwiła naszym zawodnikom przeprowadzenie jakichkolwiek treningów i niewątpliwie zaważyła ujemnie na ich formie sportowej. Można przyjąć za pewnik, że Stanisław Marusarz, gdyby przeszedł właściwy trening, mógłby poprawić napewno swój czas przynajmniej o 2 minuty, co zapewniłoby mu już 10 miejsce w klasyfikacji do kombinacji. W każdym razie zarówno zawodnicy, jak i kierownictwo uczynili wszystko, co leżało w ich mocy. Na trasie opieka nad naszymi zawodnikami ze strony kierownictwa była dobra. Zawodnikom podawano we właściwych punktach trasy pożywienie.

Trasa biegu była ciężka. Zawierała **aż 14 km. Podejścia.** Z pośród naszych zawodników miłą niespodziankę sprawił Orlewicz, zawiódł natomiast Andrzej Marusarz. Karpiel po przebytej grypie wciąż nie znajduje się jeszcze w pełnej swej formie. Bronek Czech spełnił w zupełności swoje zadanie.

W każdym razie nic nie zmieni faktu, że zawodnicy polscy, którzy dotychczas walczyli z Czechami o prymat Europy Środkowej zepchnięci dziś zostali na dalsze pozycje.

W wynikach biegu na 18 km. zwracają uwagę **doskonałe rezultaty Czechów.** Przy tej okazji warto dodać, że po raz pierwszy w reprezentacji czechosłowackiej na igrzyskach zimowych startują niemieccy zawodnicy z Czechosłowacji, którzy, jak wiadomo, posiadają oddzielny związek narciarski. Swoje sukcesy olimpijskie Czesi zawdzięczają w znacznej mierze zawodnikom niemieckim.

ZŁOTY MEDAL NORWEGJI ZA BIEG NA 5000 M.



Ballangrud zdobywa drugi medal olimpijski.

Garmisch. Bieg łyżwiarski na 5000 metrów wygrał **mistrz świata Norweg Ivar Ballangrud,** zdobywając w ten sposób drugi złoty medal olimpijski. Ballangrud **osiągnął czas 8:19,6, bijąc rekord olimpijski.**

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobył Fin Vasenius. Osiągnął on czas 8:23,3. 3. Ojala (Finlandja) 8:30,1. 4. Langedijk (Holandja) 8:32. 5. Stiepl (Austrja) 8:35. 6. Blomquist (Finlandja) 8:36,6. 7. Mathisen (Norwegja) 8:36,9.

EMOCJONUJĄCY MECZ NIEMCY — ANGLJA.

Garmisch. Rozegrany wczoraj wieczorem mecz hokejowy **Czechosłowacja — Szwecja, zakończył się zwycięstwem Czechów 4:1.**

Mecz hokejowy między **Niemcami a Anglją zakończył się zupełnie niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym.** Pierwsza tercja upłynęła bezbramkowo i obie drużyny naprózno usiłowały zdobyć bramkę. W drugiej tercji Anglik Davey zdobywa prowadzenie dla swej drużyny. W trzeciej fazie gry Niemcom udaje się wyrównać. Wobec wyniku remisowego, zarządzono dogrywkę, ale trzykrotne przedłużenia nie dały rezultatu i **mecz został przerwany przy stanie 1:1.** Na skutek uchwały komitetu rozgrywek hokejowych postanowiono, by **obie drużyny podzieliły się punktami.**

Sonja Henie na pierwszem miejscu w jeździe pań.



Garmisch. W środę wieczorem zakończyły się ćwiczenia obowiązkowe w jeździe figurowej pań. Na pierwszem miejscu znajduje się Sonja Henie przed Angielką Colledge. Oficjalna klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) Sonja Henie (Norwegja) 251,6, 2) Colledge (Anglja) 249, 3) Landbeck (Belgja 235.

KALBARCZYK NA 12 MIEJSCU — BIJE REKORD POLSKI.

Garmisch. Sensacją dla nas jest doskonały wynik Kalbarczyka na 5000 m. **(czas 8.47,7).** Polak wygrał swój bieg i uplasował się na 12 miejscu w ogólnej klasyfikacji najlepszych łyżwiarzy świata. **Czas Kalbarczyka jest równocześnie nowym rekordem Polski.** Partnerem Polaka w biegu był **Fin Eckman.** Początkowo ze startu prowadził Kalbarczyk do 1 km. Tu doszedł go Fin i przez kilka okrążeń zawodnicy szli niemal obok siebie. W połowie trzeciego tysiąca Kalbarczyk oderwał się i powoli zaczął zwiększać dzielący go dystans od przeciwnika. **Polak skończył bieg, mając przewagę prawie całego okrążenia nad przeciwnikiem.** Kalbarczyk, jak się okazało, znajduje się w doskonałej formie.

Na zawodach łyżwiarskich **obecnych było ponad 4000 widzów.** Lód był dobry, lecz wskutek stosunkowo wysokiej temperatury trochę miękki i falisty.

Mathiesen i Ballangrud na czele łyżwiarzy

W BIEGU NA 1500 M.

Ge-Pa, 13. 2. (Radjo wł.).

Rozegrany dziś w czwartek bieg łyżwiarski na 1500 m. przyniósł do godz. 11-tej wyniki które nie powinny ulec zmianie w dalszych godzinach rozgrywek. Dwaj Norwegowie Mathiesen i Ballangrud osiągnęli najlepsze czasy i temsamem dwa pierwsze medale dla Norwegji.

1. Mathiesen osiągnął czas	**1.19,3,**
2. Ballangrud	**2.20,2,**
3. Treisinger (Ameryka)	**2.21,3,**
4. Heraldsen (Norw.)	**2.22,2.**

KANADA BIJE WĘGRY 15:0.

Garmisch. Mecz półfinałowy pomiędzy Kanadą a Węgrami zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Kanady w stosunku 15:0 (3:0, 9:0, 3:0).

Po niespodziewanej porażce z Anglją, Kanadyjczycy odnieśli zdecydowane zwycięstwo nad Węgrami w dwucyfrowym stosunku.

Anglja — Węgry 4:1.

Hokeiści angielscy zwycięzcami grupy. Kanada czy Niemcy?

Garmisch-Partenkirchen, 13 luty. — (Radjo wł.).

Dziś w czwartek w rannych godzinach rozegrany został mecz Anglja — Węgry, wygrany przez hokeistów angielski h w stosunku 4:1. Siły bojowe Węgrów osłabione były słabą grą bramkarza Csaka, (który niedawno odniósł kontuzje); grał on niżej normalnej formy.

W szeregach reprezentacji angielskiej gra kilku b. Kanadyjczyków, to też nie można się specjalnie dziwić ich wspaniałym wynikom, niezwykle mądrze przemyślanej taktyce gry i ogromnej przebojowości.

Wynikiem tym Anglicy sklasyfikowali się jako zwycięzcy grupy i wchodzą do finału. O drugim kandydacie do wejścia do grupy finałowej rozstrzygnie ponowny (zakończony jak wiadomo wynikiem nierozstrzygniętym) mecz Anglja — Niemcy względnie mecz Kanada — Niemcy, mający być dziś wieczorem rozegrany. Sensacją byłoby w razie wygrania tych meczów przez Niemców odpadnięcie mistrza świata Kanady.

W drugiej grupie zwycięzcą przypuszczalnie zostanie U. S. A.

———::———

MARYNARKA WOJENNA NA RINGU W BYDGOSZCZY.

Dnia 23 lutego br. rozegrany zostanie w **Bydgoszczy** rewanżowy mecz bokserski pomiędzy drużyną Marynarki Wojennej a Astorją. **Poprzedni mecz wygrała Astorja w stosunku 10:6,** zdobywając 4 pkt. bez walki — wskutek nadwagi dwóch zawodników z drużyny Marynarki Wojennej. **Ciekawie zapowiada się spotkanie w wadze ciężkiej — Węgrowskiego z Borożyńskim.**

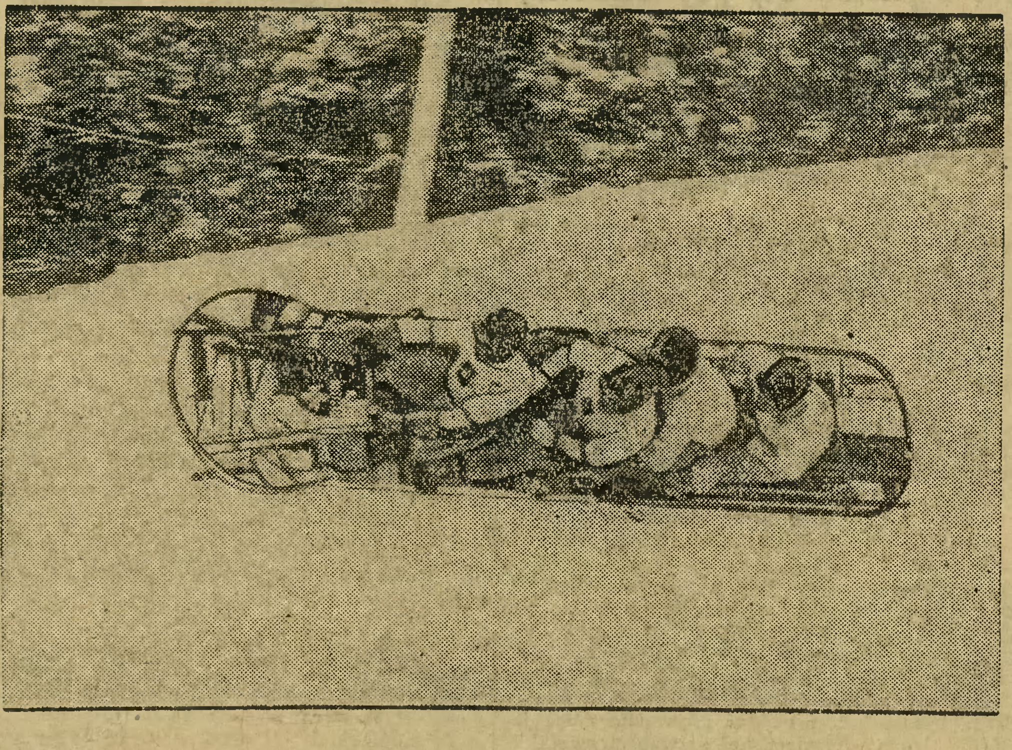
KSIĄŻKIEWICZÓWNIE NIE WOLNO STARTOWAĆ.

Była zawodniczka Sokoła Żeńskiego, jedna z najlepszych polskich lekkoatletek Książkiewiczówna, otrzymawszy skreślenie z macierzystego klubu podlega rygorom rocznego pauzowania, wobec czego nie będzie mogła startować w halowych mistrzostwach Polski w Przemyślu, gdyż przepisy nie przewidują startów poza konkursem w mistrzostwach, jak również zabraniają brać udział zawodnikom niestowarzyszonym.

Taką decyzję wydał Polski Związek Lekkoatletyczny.

GEDANJA BIJE HOKEJOWEGO MISTRZA GDAŃSKA.

Gdańsk. W turnieju błyskawicznym w hokeju na lodzie pokonała drużyna klubu sportowego Gedanja mistrza Gdańska Deutscher Schlittschuh Club w stosunku 1:0 (0:0).



Zwycięski bob na trasie.
Bob szwajcarski na trasie w czasie zwycięskiego ostatniego zjazdu.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś w czwartek zbiórka młodzieży o godz. 4 w świetlicy przy ul. Dworcowej.

Ćwiczenia drużyny dziś od godz. 7 w sali gimnastycznej, ul. Konarskiego.

Kulig młodzieży do Myślęcinka w piątek, dnia 14 bm. Godzina i miejsce zbiórki podana zostanie w czwartek na zbiórce.

T. G. SOKÓŁ I — PIŁKARZE!

W niedzielę 16 bm. o godz. 14-tej odbędzie się zebranie wszystkich piłkarzy Sokoła I w Resursie Kupieckiej. Z powodu bardzo ważnych spraw, przybycie wszystkich piłkarzy konieczne. Sympatycy mile widziani.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 13 lutego.

Godz. 16,00: **Koło Absolwentek Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej.** Zebranie przy ul. Konarskiego 5. Po zebraniu zbiórka komitetu zabawowego.

Godz. 18,00: **K. S. Kolejowego P. W., sekcja bokserska.** Schadzka w małej świetlicy K. P. W., ul. Zygmunta Augusta. Obecność wszystkich zawodników konieczna.

Godz. 19,30: **K. S. M. „Gwiazda".** Zebranie plenarne w salce parafjalnej. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 20,00: **Związek Tow. Pom. Fryzjerskich, filja Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski. Interesujący referat członka honorowego p. Błaszczyka.

Godz. 20,00: **Sekcja uczennic handlowych.** Zebranie plenarne w górnej sali restauracji „Pod Lwem", ul. Marszałka Focha. Ważne sprawy.

— **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja śpiewu w hotelu Lengning.

*

Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz. Dziś lekcja wypada. Następna lekcja w poniedziałek o godz. 20,15. Komplet konieczny.

Cech mistrzów murarskich i ciesielskich w Bydgoszczy. Zebranie ogólne dla wszystkich przedsiębiorców budowlanych zrzeszonych oraz niezrzeszonych dnia 14 bm. o godz. 16 „Pod Lwem". Na porządku dziennym aktualne sprawy zawodowe oraz projekt utworzenia spółdzielni. Referat wygłosi radca Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. J. Wojciechowski.

Harcerskie odznaczenie Bydgoszczy.

Naczelnictwo Zw. Harc. Pol. nadało kierownikowi obw. K. P. H. odznakę „Za zasługi". Jest to odznaczenie nie samego dr. Chmielarskiego, a także Harcerskiego Bydgoskiego Ośrodka i to tem większe, **że odznakę tą w roku po zlocie jubileuszowym w Spale przyznano na cały okręg wielkopolski** (województwo Poznańskie) **jedną jedyną.** Niechaj cała Bydgoszcz da wyraz, jaką jest drogą młodzież harcerska, a okaże to przyjściem **15 lutego br. do Szkoły Podchorążych na wieczór stroju i tańca polskiego.**

Sekretarjat Harcerstwa (Libelta 5, tel. 2256) w dalszym ciągu wydaje zaproszenia. (2609

Nieszczęśliwy wypadek kolejarza.

We wczorajszą środę uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 39-letni kolejarz **Franciszek Kłosowski,** zam. przy ul. Jasnej 30. Kłosowski uderzony został podczas pracy żelazem w głowę, skutkiem czego odniósł silny wstrząs mózgu. Przewieziono go karetką pogotowia do szpitala Diakonisek. Stan jego jest poważny.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 12 lutego 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto ton	zł		12,40— 12,60
„	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		18,25— 18,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		14,50— 15,25
Jęczm. jednolity	zł		13,75— 14,25
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy	zł		13,25— 13,75
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies 75 ton	zł	13,80	13,75— 14,00
„	zł		
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		19,25— 19,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		18,75— 19,25
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		18,25— 18,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,75— 18,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,50— 16,00
Mąka żytnia 60%	zł		13,50— 14,00
Mąka żytnia 65%	zł		18,25— 18,75
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		30,75— 32,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		29,75— 30,75
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		29,00— 30,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		28,25— 29,25
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		27,25— 28,25
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		24,75— 25,75
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		23,00— 24,00

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA. KOŁO WILCZAK—OKOLE.

W sobotę, 15 bm. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się **roczne walne zebranie** w lokalu p. Dzierzyńskiego przy ulicy Wrocławskiej 1, róg Nakielskiej.

Uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie członków. — Legitymacje należy zabrać. **Zarząd.**

*

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się **w piątek,** dnia 14 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Ferenca przy ul. Pierackiego 18.

Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Należy zabrać legitymacje!

Z życia Lechitów.

Znane i ruchliwe na terenie bydgoskim Tow. oświatowe „Lech" (reemigrantów z Niemiec) odbyło swe walne zebranie 3 bm. Przybyłych gości, delegatów bratnich towarzystw i członków przywitał serdecznie prezes p. Paweł Chlebek. Sprężyście i umiejętnie przewodniczył zebraniu p. Banach. Ze sprawozdań wynikało, że zarząd starał się według najlepszej siły i woli sprostać swoim zadaniom, co mu się też udało. W dowód zaufania jednogłośnie udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Po krótkiej przerwie odbył się wybór nowego zarządu, który nastąpił przez aklamację i niemal cały zarząd powołany został do swych zajmowanych poprzednio funkcyj. W skład zarządu weszli pp.: Paweł Chlebek - prezes, Banach zastępca, Rajmund Giovanolli - sekretarz, F. Sękowski - zastępca, R. Rybka skarbnik, W. Drzymała - zastępca, T. Mazurkiewicz i Wł. Bułat - ławnicy, R. Giovanolli - referent oświatowy. Edm. Popowski - zastępca, Ignacy Kaczmarek - bibljotekarz. Sąd honorowy pp.: Zalachowski, Wąs i Łoboda, komisja rewizyjna pp.: Łoboda, Jęsko i Adamski, komisja ogrodu działkowego im. Królowej Jadwigi pp.: Sękowski, Mazurkiewicz i Wollschlegier; komisja ogrodu działkowego im. Władysław Jagiełły pp.: Safian, Goździk, Śpiewakowski.

Po odśpiewaniu pieśni towarzystwa „Pamiętne dawne Lechity", prezes p. Chlebek zakończył walne zebranie.

—:—

— **Ostatni dancing w karnawale.** Przypominamy, że w niedzielę, dnia 16 lutego o godz. 5 po poł. odbędzie się dancing Polskiego Czerwonego Krzyża w sali malinowej hotelu „Pod Orłem". Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża dokłada wszelkich starań, aby zgromadzonej publiczności zapewnić miłą zabawę.

— **„Filary" Kościoła Narodowego w Bydgoszczy.** Sekciarze, uznający amerykańskiego wywłokę Hodura ze Scranton za swojego zwierzchnika duchownego, ukonstytuowali się w Bydgoszczy na nowo. Przewodnictwo ich zboru (w dawniejszym Hotelu Pomorskim) składa się z następujących osób: Olsztyński, Cierzniewski, Kostański i Dziamski. Dochody tego zboru, obejmującego 180 rodzin, wynoszą rocznie ponad tysiąc złotych. Ponieważ są to przeważnie bezrobotni, zachodzi podejrzenie, że na utrzymanie zboru płaci... Ameryka.

Rozpoznanie zwłok tragicznie zmarłej kobiety.

W numerze wczorajszym donosiliśmy o znalezieniu zwłok nieznanej kobiety przy nowym torze kolejowym pod Kapuściskami. Dochodzenia policyjne wykazały, że kobieta idąc blisko toru kolejowego, uchwycona została przez nadjeżdżający pociąg a lokomotywa rozbiła jej czaszkę, tak że śmierć musiała nastąpić natychmiast. Zdołano stwierdzić tożsamość kobiety, a mianowicie jest to **44-letnia bezdomna Marta Dąbrowska z Bydgoszczy,** kobieta upośledzona nieco na umyśle.

Zwłoki kobiety przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Bank Polski płacił w dniu 13. 2. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,20
dolary kanadyjskie	5,20
funty szterlingów	26,10
franki szwajcarskie	172,50
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	88,85
floreny holenderskie	358,25
guldeny gdańskie	99,—

W dniu 15 lutego 1936 r. jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu naszej kochanej córki i siostry ś. p.

Zofji Starzyńskiej

odbędzie się w kościele św. Trójcy o godz. 7[45] rano

nabożeństwo żałobne

na które wszystkich Przyjaciół, Życzliwych i Znajomych zaprasza

2640) **Rodzina.**

Usamodzielniony 1906 — Usamodzielniony 1906

Gdy **Oczy** niedomagają

Zakaszewskiego okulary pomagają

Moda — Wybór — Ia. Jakość — Ceny — Obsługa
Specjalność: Okulary podług recepty lekarskiej. (845

„Centrala Optyczna", *Bydgoszcz, Gdańska 9.*

Wolne Miasto Gdańsk

Sopoty

Wielki Karnawał 23-25 lnty

Motto: *„Sopoty szaleją!"*

Podróż do Sopot bez paszportu i wizy. Obcokrajowcom nie czyni się trudności dewizowych. 2610

Międzynar. Kasyno — Ruleta — Bakarat
Wygrane wolne od kontroli wywozu.

Inform. Sopoty, biuro informac. kasyna (Kasino-Verkehrsbüro)

Licytacja dobrowolna. Dnia 18 lutego 1936 r. od godz. 11-tej począwszy sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące ruchomości należące do masy upadłościowej majętności w Szubinie-Wsi: 1 zegarek damski złoty, 1 śpilkę złotą (prawdziwe perły), 1 sznur pereł, 2 świeczniki srebrne, 1 obraz owoce, 1 obraz pies, 2 obrazy bażanty, 3 regały 4 lampy wiszące, 2 telefony, 1 firany na 2 okna z portjerami, 1 portjerę na drzwi, 1 kołnierz — biały lis 1 umywalnię, 1 radjoaparat z głośnikiem oraz różne książki i większą ilość używanych mebli. (2654

Fr. Woźniak, Komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie.

Gater

używany do tarcia drzewa **kupi** za gotówkę

Majętność Samoklęski

poczta Tur, Szubin. (2574

Propagandzistki siły pierwszorzędnej do próbnych gotowań w składach żywnościowych **poszukuję** zaraz. Zgłoszenia (2629

Kazimierz Kujawski
Kordeckiego 34.

Plac budowlany

w ładnem położeniu, blisko nowego szpitala miejskiego, nadający się dla **lekarza, sprzedadzą** korzystnie (2656

Bracia Schlieper
Tel. 3306 i 3361.

MATRYMONJALNE

Kawaler (2648
kupiec, właściciel składu Poznaniu, ożeni się panną tylko przystojną do lat 25. Sprawę traktuję serjo. Łaskawe zgłoszenia proszę Poste — Re tante Poznań, „paszport 19994".

Wdowiec
lat 35, dwoje dzieci, pragnie poznać pannę, cel matrymonjalny, cośkolwiek gotówką Oferty z fotografją pod „Nr. 11" do agentury Dziennika Bydgoskiego Wiśniewski, Chełmża. (2644

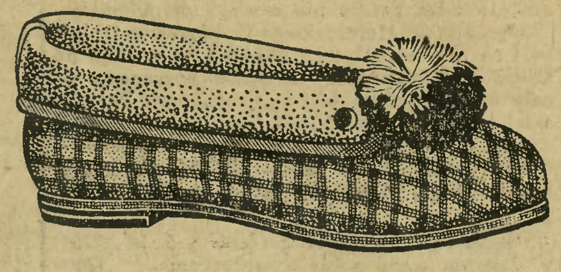
Na

obuwie ciepłe

także gwałtowna zniżka

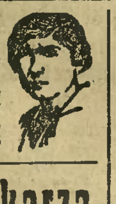
w naszej wyprzedaży inwenturowej

2592



Leo

ul. Gdańska 21



PRZYJDŹ! Słynne medjum Evigny odgaduje imiona, nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Redaktor Szyller-Szkolnik określa charakter, zdolności, przeznaczenie — wskazuje szczęśliwy numer Loterji Państwowej. Próbny horoskop przepowiednie piśmienne bezpłatnie. Podaj datę urodzenia. Na koszta poczt. i kancelaryjne załącz. 1 zł znaczkami poczt. Warszawa, Redakcja „Świt", Żulińskiego nr. 9 (dawna Żórawia). (296

Dobra egzystencja dla drukarza.

Drukarnia wydawnicza i akcydensowa w **Poznaniu** w pełnym ruchu na sprzedaż. Wpłata gotówką 10.000 złotych, reszta w ciągu dwóch lat dostarczaniem druków.

Oferty **L. Borkowski, Poznań 1,** skr. poczt. 98.

Pamiętajcie o bezrobotnych!



Polecam fortepiany mojego wyrobu

„Baby Grand"

jedynie 1,38 mtr. długie o klawiaturze 7¼ oktaw. Odznaczają się one pełnym dźwięcznym i **wyrównanym tonem** tak, że w niczem **nie ustępują najsłynniejszym zagranicznym instrumentom.** Cena kupna przystępna, dostosowana do obecnych warunków, przyczem przyjmuję stare pianina jako wpłaty. Żądajcie przesłania katalogów i ofert.

2618)

B. SOMMERFELD **Fabryka Fortepianów i Pianin**

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich nr. 2, Telefon 3883.

Eksport do wszystkich części świata.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalji i szkła po specjalnych cenach B. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12, telef. 23-71. (1386

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (2628
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Szkło okienne
butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

Stale
na składzie, szyny wszelkie, żelazo użyt. zakup żelaza i metali Kordeckiego 3, tel. 28-01, dawniej Fabr. Masz. Korth. (2398

SPRZEDAŻE

Nowy (2623
dom składem 12 000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Okazja!
Skład optyczny, dobrze zaprowadzony, najlepszem położeniu, z urządzeniem oraz towarem natychmiast korzystnie sprzedam. Westfalewski, **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15. (2527

Piętrowy
dom niewykończony, wpłata 7 000 (1397

Dom
ogród Bielawki, cena 7000. Sokołowski, Śniadeckich nr. 52.

Dom
śródmieście, wyjątkowo dochodowy, okazyjnie sprzedam. Filja „Duża amortyzacja". (2621

Kolonjalka
tanio na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (1412

Zakład
fryzjerski czynny, przy głównej ulicy, bez żadnej konkurencji zaraz sprzedam. Wiadomość: Kaszubska 17/2. (1402

Kiosk
z składem i mieszkaniem sprzedam. Adres Dziennik. (2655

Kolonjalkę
sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (1390

Kolonjalkę
sprzedam. Grunwaldzka nr. 19. (2632

Fordson (2624
z pługiem w jaknajlepszym stanie, okazyjnie sprzedam za bezcen. Wiadomość: Bydgoszcz, Długa 23, Fa L. Dorożyński.

Serwis
czeski, 12 osob. kompl. sprzedam. Bocianowo 25, parter lewo. (1407

Piekarzowi
20 płyt Roderburgerowskich okazyjnie. Gdańska nr. 45/2. (1410

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Peter Ibbetson" i nadprogram.
ADRIA: „Pepi" (Pod białem koniem") oraz nadprogram.
APOLLO: „Folies Bergère" i „Wodne urwisy" oraz nadprogram.
MARYSIENKA „Maskarada" z Paulą Wessely. Nadprogram.
REWJA: „Kochaj tylko mnie". Na scenie nowa rewja p. t.: „Wszystko staniało".
BAŁTYK: „Dolina Trwogi" i nadprogram.

KUPNA

Kupię
parcelę dobrze położoną. Oferty do filji Dziennika pod Gotówka". (1388

Rowery
męskie, używane w dobrym stanie kupi Seminarjum Zagraniczne, poczta Nakło n/Not. (2663

Gospodarstwo
35—50 mórg kupię zaraz. Oferty poste restante Szynwałd, pow. Grudziądz 2649

LEKCJE

Wychowawczyni
niemka udziela konwersacji Oferty filja Dzien „Niemka". (1409

POSADY WOLNE

Początkujący
biuralista biegły w niemieckim, potrzebny. Zgł. „Magneto", Król. Jadwigi nr. 27, pomiędzy 6—7. 2642

Marszantka
ekspedjentka samodzielna, niemiecki. Zgłosz. wolny stół — stancja podanie warunków. W. Jurkiewicz Żnin. (1334

Pomocnik
fryzjerski z kartą rzemieślniczą potrzebny. Helena Ramlow, Kcynia. (2619

Uczennice
do baletu potrzebne. Siemiradzkiego 3—4. (1389

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny. Kabat, Bydgoszcz 5, Łęczycka 14. (2617

Poszukuję (1391
zaraz ekspedjentki do składu kolonjalnego. Wiadomość. Sienkiewicza 16.

Poszukuje
się służącą, najchętniej pozamiejscową z dobremi referencjami. Objęcie posady od 1. III. bm. Zgłoszenia przyjmuje się od 1—3 zaraz. Dworcowa 47, m. 6. (1393

Pokojowa (2570
potrzebna. Ul. Długa 52.

Służąca
z gotowaniem potrzebna zaraz lub od 15-tego. Zbożowy Rynek 7. (2612

Panienka
do obsługi gości, uczciwa, język polski i niemiecki, potrzebna zaraz. „Gastronomja" Nakło, n/N telefon 125. (2646

Dziewczyna
do wszelkich prac domowych. Zgłoszenia zaraz. Degler, Gdańska 87. (2630

Dziewczyna
do dziecka z szyciem zaraz potrzebna, Adres filja Dziennika Bydgoskiego. (1406

Pomocnik
fryzjerski z kartą rzemieślniczą potrzebny. Helena Ramlow, Kcynia. (2650

Cukiernik-piekarz
dzielny fachowiec potrzebny natychmiast. Kawiarnia Józef Hendrych, Kartuzy. (2652

Czeladnik (2645
piekarski obeznany w cukiernictwie, potrzebny zaraz. W. Jastrzembski, Chełmża, Toruńska 20.

Uczeń
i pomocnik handlowy do składu rowerów. Zgłoszenia pisemne pod „Standard" do filji. (2256

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję
posady w restauracji, bufetu i obsługi. Dziennik Bydgoski pod „22". (2641

Panienka
uczciwa, do samotnego pana lub pani poszukuje pracy. Zgł. filja Dzien. Bydg. „Pracowita". (1408

POKOJE WOLNE

Umeblowany
osobne wejście, centralne ogrzewanie. Podgórna 5/2 blisko Wełnianego i Nowego Rynku (2634

Pokoje
gabinet i sypialnia, słoneczne, wygody, utrzymanie, zaraz. Osobne wejście z klatki schodowej Ul. Św. Florjana 3/8. (2627

Pokój (2626
większy na jedną lub dwie osoby, utrzymanie, lub bez zaraz. Sobieskiego 2/4 tuż przy dworcu.

Pokój
frontowy, telefon, utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (2638

Pokój
Pomorska 3. (1400

Pokój
umeblowany, osobne wejście do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1. (2649

Pokój
umeblowany z używaniem kuchni. Emila Warmińskiego 5—10. (1413

Pokój
osobnem wejściem. Długa 74—2. (2608

Pokój
wszelkie wygody, umeblowany. Marcinkowskiego 11/6. (1392

RÓŻNE

Odchudzające
skuteczne kuracje, stosuje tylko „Cedib", Słowackiego 1. (2658

Wróżka
przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2—3. (2616

Wspólnika
cichego, 3—5 tys. na rozszerzenie poważnego przedsiębiorstwa handlowego, odpowiednie zapewnienie. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Rozszerzenie". (2639

Dowód
zastawowy do polisy nr. 13523, wystawiony przez Towarzystwo Ubezpieczeń Europa Sp. Akc. w Warszawie, na nazwisko Dr. Jan Sypniewski, unieważniam, ponieważ takowy zaginął. (1411

Młody lekarz
bardzo pożądany, egzystencja zapewniona, wielka wieś kościelna, wszystko na miejscu, okolica zamożna, pomieszkanie odpowiednie wolne. Bliższe informacje w administracji Dziennika Bydgoskiego. (2651

Wszelkie reperacje
wchodzące w zakres krawiectwa damsko-męskiego wykonuję fachowo i tanio Chrobrego 7, m. 3. (1893

Nie jest nowością



że **losy** szczęśliwe posiada

KOLEKTURA
K. Rzanny
Bydgoszcz (2174
ulica Gdańska 25.

ŻEBRAK.



— Biedny bezrobotny artysta cyrkowy prosi o łaskawe wsparcie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.